№ 111. Kraków, 16 Maja — Wtorek. Rok 1882.

„**Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 15 *maja.*

Kiedy niemieckie dzienniki wzniosły słusznie krzyk oburzenia na brutalne prześladowanie żydów w Rosyi — zapytaliśmy w artykule wstępnym: gdzie też były te same dzienniki, gdzie byli wszyscy apostołowie humanitaryzmu, gdzie była liberalna Europa wówczas, gdy rząd rosyjski mordował Unitów celem nawrócenia ich na wstrętną im prawosławną wiarę? Naturalnie, że na zapytanie to nie dano nam odpowiedzi. Ktoby tam zważał na opinią publiczną w tej Polsce, która jest tylko narodem, nie ma milionowej armii ani miliardowych długów, a potęgę swą objawia tylko tem, że najsroższemu z ucisków przez wiek cały skutecznie stawia czoło!

Podobne pytanie staje dziś znowu przed tymi, co fałszywie zwą się liberałami. Generał-gubernator Drenteln w memoryale swym dał im bardzo twardy orzech do zgryzienia. Zmięszał bowiem Polaków z Żydami, i obmyśla środki mające jednym i drugim zadać cios skuteczny, środki prześladowania jednych i drugich. Memoryał jego, który w dzisiejszym numerze za *Dziennikiem Poznańskim* podajemy — to policzek zadany wszelkim zasadom prawnym, na których się opierają europejskie państwa i społeczeństwa. Nie masz w Europie państwa, któreby pewnym kategoryom swych obywateli czy „poddanych“ odmawiało prawa nabywania ziemi, dla tego tylko, że nie należą do „panującego“, narodu, i wyznają inną, a nie „panującą“ religię — i tem samem stawiało ich po za prawem, pozbawiało praw cywilnych. Stało się to z Polakami w krajach zabranych po powstaniu z r. 1863, i opinia publiczna Europy, o ile się ona w prasie i parlamentach wyraża, przyjęła to z podziwienia godną obojętnością. Ten stan rzeczy trwa po dzień dzisiejszy, zmodyfikowany tylko o tyle, o ile każde prawo, które samej naturze społecznych stosunków gwałt zadaje, stopniowo nieuniknionem działaniem prawideł ekonomicznych musi być łagodzone, bo same stosunki społeczne zmuszają ludzi do wyszukania środków obejścia takiego prawa. Spostrzegł się tedy gen. Drenteln, że na Rusi tu i owdzie znalazł się i został zastosowany sposób złagodzenia tego bezprawia, przezwanego prawem, obejścia tego ukazu, w którym niedorzeczność z przewrotnością walczy o pierwszeństwo. Obmyślać więc począł środki zapobieżenia temu; że zaś do dawnego przykazu rosyjskiego patryotyzmu urzędowego, jakim było prześladowanie Polaków — przyłączył się drugi: prześladowanie Żydów — przeto pan gen.-gubernator, chcąc już całkowicie spełnić obowiązki patryotyzmu tego rodzaju, kuje w swym memoryale broń zarówno przeciw jednym jak i przeciw drugim. Ażeby zaś usunąć skutki obejścia dawnego ukazu przez Polaków, proponuje w swym memoryale, aby wydano rozporządzenie, które wywraca do góry nogami wszelkie prawne pojęcia, rozporządzenie działające wstecz, bo unieważniające te wszystkie cywilne umowy, które posłużyły za środek obejścia szalonego ukazu, umowy dzierżawy lub zastawu dóbr, zapomocą których Polak lub żyd stał się faktycznym posiadaczem ziemi.

Niewątpliwie jest to ciężką zniewagą prawnego poczucia cywilizowanych ludów, i musi obudzić oburzenie w każdym, kto jeszcze tego poczucia nie stracił, a więc w każdym szczerze liberalnym i humanitarnym umyśle. Gdybyż ten memoryał tylko przeciw żydom się zwracał! Jakaby była wyborna sposobność popisania się z zasadami prawa, liberalizmu, humanizmu! jakiby to potężny i jak pięknie umotywowany krzyk oburzenia podniósł się wśród Niemców! Ale — i w tem sęk właśnie — Drenteln zwraca swój memoryał także i przeciw Polakom. Cóż z tem zrobić mają Niemcy, dla których my Polacy jesteśmy *eine inferiore Raçe* — żerem dla Luxów i tym podobnych pseudo-kulturników — plemieniem stojącem poniżej wszelkiego prawa, do którego nie stosują się zasady liberalizmu lub humanizmu? Potępiać memoryał, bronić żydów — a! toż się tem samem przyzna słuszność skargom Polaków, tem samem stanie się w obronie Polaków, — tego zaś nie zniesie po sobie „patryotyczna“ niemiecka dusza, umundurowana po prusku i wypielęgnowana pod pikelhaubą.

Dalej więc — obrońcy prawa, wolności, sprawiedliwości, ludzkości — wy co Iheringa „Kampf ums Recht“ uczycie się na pamięć — spróbójcie zgryźć ów twardy orzech przez Drentelna wam podany, spróbójcie wybrnąć z tego dyllematu: Musicie albo stanąć w naszej obronie, i choć raz przyznać słuszność nam Polakom — albo też milczeniem czy nawet pochwałą, wyprzeć się zasad, w które się tak chętnie przystrajacie, i przekonać żydów że wasza przyjaźń, wasze poparcie, wasza obrona często zawodzi, że na was liczyć nie można, i że wasze zasady są blichtrem, który żadnej silniejszej próby nie wytrzyma. Wybierajcie.

* * *

Neue freie Presse w ostatnim numerze zamieszcza wstępny artykuł, poświęcony prawie wyłącznie sprawie szląskiej. Z niekłamaną radością podnosi nieostrożne słowa hr. Taaffego wyrzeczone w Opawie podczas pogrzebu Summera, i wnioskuje z nich że zdaniem rządu na Szląsku żadna zmiana stanu rzeczy nie jest potrzebna. Zdaje się jej, że hr. Taaffe cofnął się przed obawą wielkiego zabałamucenia administracyi, jakieby nastąpiło, gdyby trzy języki w jednej prowincyi były równouprawnione. Nam się zdaje że hr. Taaffe cofnie się raz przed tym bezprawnym stanem rzeczy, jaki istnieje na Szląsku w obec § 19 konstytucyi, że się cofnie przed uprawnionym naciskiem Polaków i Czechów, którzy aby go utrzymać przy sterze, nie jedną ofiarę z interesów swego kraju uczynili.

Organ hegemonów niemieckich pisze dalej: sprawa ta, którą pierwotnie czeskie dziennikarstwo poruszyło, obecnie jest wyłącznie w ręku Polaków. Jedno i drugie nie prawda: dziennikarstwo polskie od wielu lat już, a zwłaszcza od początku „nowej ery“ tę sprawę porusza może jeszcze gorliwiej niż czeskie, a obecnie znowu nie wyłącznie polscy ale równorzędnie i czescy posłowie nią się zajmują. Interesa nasze są tu identyczne.

Wreszcie *N. fr. Presse* w sposób do najwyższego stopnia upokarzający dla Austryi powiada, że opór rządu przeciw równouprawnieniu na Szląsku polega także na międzynarodowych stosunkach. Niestety, jest ona tylko echem tego, co już mówił bar. Baum w Kole polskiem. Szląsk, powiada *N. fr. Presse* jest punktem, na który ze względu na polską propagandę. Prusy są bardzo drażliwe. Powoływa się na słowa ministra Goslera o „polskiej agitacyi“ której rząd pruski „nie ścierpi“, a która i na pruski Szląsk się rozciąga. Ta agitacya byłaby podsyconą gdyby na austryackim Szląsku polskość się wzmogła. Nie wiemy, powiada obłudnie organ kasyna niemieckiego w Pradze, czy rząd pruski czynił jakie w tej mierze przedstawienia w Wiedniu, ale i bez tego musiano tu zrozumieć, jakby to było niebezpiecznem dla austryacko-niemieckiego przymierza!

Wyzywać w ten sposób obcy rząd do mięszania się w sprawy wewnętrzne monarchii, solidaryzować się z ministrem pruskim, którego namiętna przeciw Polakom nienawiść nawet wielu Prusakom jest wstrętną, do tego może się tylko posunąć desperacya kliki bankrutującej zupełnie. Jak się to zaś da pogodzić z „austryackim patryotyzmem“ — niech sama *Neue fr. Presse* rozważy.

* * *

Nowoje Wremia cieszy się, że Galicya obdarzoną została mnóstwem żydów wypędzonych z Rosyi, a podzielając zdanie *Diła i Słowa* lwowskiego, że rozruchy przeciw żydom wydarzyły się dotychczas wyłącznie na terytoryum należącem do dawnej Polski, z największym cynizmem oświadcza, iż z tego powodu wina rozruchów spada na Polaków. Trudno w kilku wyrazach więcej wypowiedzieć fałszu. Jak każdemu wiadomo, rozruchy pojawiły się w roku zeszłym naprzód w Odessie i w różnych miejscowościach gubernii chersońskiej i elisawetgradzkiej, a więc w okolicach do których Polacy nie rościli sobie nigdy żadnych praw. Ztamtąd dopiero rozruchy przeciw żydom rozszerzyły się jak zaraza morowa na Ukrainę, Podole i Wołyń, a nawet niestety pojawiły się i w Królestwie Polskiem, to jest w ziemiach polskich pod panowaniem anarchii rosyjskiej.

Polacy zawsze wierni byli zasadzie tolerancyi religijnej i dlatego pod rządem polskim żydzi używali największych swobód i dotąd niemi się cieszą. Gdyby nie było nędznego systemu rządowego, ubezwładniającego akcyę i wolę polską, z pewnością nie byłoby rozruchów przeciw żydom w ziemiach dawnej Polski. Pod rządem atoli, którego głównem zadaniem jest rozsiewanie międzyplemiennej nienawiści, szerzenie gwałtów i ucisk bez miary, nie może być inaczej. Któż wywołał rozruchy, jeżeli nie rząd rosyjski i rozporządzenia Ignatjewa, wypędzające żydów z ich siedzib w barbarzyński sposób? Możemy śmiało powiedzieć, że władze rosyjskie i wojsko wprost popiera dzikie napady na żydów i upoważnia ciemne masy do strasznych gwałtów. Na dowód przytaczamy zachowanie się władz rosyjskich wobec pogromów żydowskich. Charakterystycznem w tej mierze jest doniesienie dziennika *Jużnyj Kraj*, wydawanego przez profesorów uniwersytetu charkowskiego, który opisując rozruchy w Nowej Pradze (gub. chersońska) gdzie 7—8tysięczny tłum pastwił się nad żydami przez dwa dni, tak się wyraża o wojsku, policyi i najwyższych miejscowych władzach: Dywizyon kinburskich dragonów nie chciał wystąpić przeciw rabującym tłumom, nowy sprawnik nic nie robił a gubernator chersoński zamiast zgromić rzeźnieszków, w ich obecności zwymyślał żydów zarzucając im, że oni są głównymi sprawcami rozruchów. Podczas mowy gubernatora do ludu nadchodzi telegram o przybyciu do Nowej Pragi generał-gubernatora. Na tę wiadomość gubernator spędza ludzi, oczyszcza ulice z pierzy, mebli, okien, drzwi i towarów, każe wprawiać szyby, aby miasto wyglądało pięknie i przybrało świąteczny charakter. Generał-gubernator wszystko zastaje w porządku, nie ma winnych i nikogo nie ukarano. Korespondent znowu do *Gołosu* z Bałty (w numerze 113 tego dziennika) w iście przerażającym opisie rozruchów bałckich stanowczo twierdzi, iż wezwana na pomoc policya bezcześciła kobiety, żołnierze patrolujący bili żydów, aresztowanych zaś za udział w rozruchach wypuszczali na wolność, a za gwałty popełniane na dziewicach, dzieciach i śmiertelnie chorych sądy karzą zbrodniarzy najwyżej półtoramiesięcznym aresztem. Nie na Polaków spada przeto wina rozruchów, lecz na anarchię społeczną, niedołęztwo władz i podżeganie ciemnych mas przez nikczemną prasę jak *Nowoje Wremia* i *Ruś*, która zbrodnie popełniane przeciw życiu, czci i mieniu nazywają środkami do obudzenia narodowej świadomości, a ta orgia dziennikarska dochodzi już do tego, że poboje żydów uważane są jako zemsta za zabójstwo cara Aleksandra II.

Sprawa czynszowników w ziemiach zabranych.

W Petersburgu rozstrzyga się doniosła dla kraju zabranego sprawa uregulowania czynszowników, czyli tak zwanych „wolnych ludzi“, w osobnej komisyi pod przewodnictwem Gotowcowa, a złożonej przeważnie z marszałków szlachty z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy.

Szlachta polska, osiadając na Litwie i Rusi, otrzymała od królów polskich darowizny ziem niezaludnionych i nieuprawnych. Sprowadzała też z Polski ludzi, pragnących się osiedlić i ziemię uprawiać. Osadnicy bezpłatnie z początku uprawiali pustkowia, w następstwie zaś czasu opłacali czynsz ustnie umówiony za prawo korzystania z ziemi. Obecnie w ziemiach zabranych znajduje się około 80 tysięcy rodzin, to jest więcej, niż pół miliona ludności rolnej nie posiadającej ziemi, która od wieków przywiązaną była do gruntu na zasadzie stosunku czynszowego, wytworzonego na podstawie ustnej umowy, siłą obyczaju miejscowego lub też wskutek nadań królów polskich, magnatów i szlachty polskiej. Są to Polacy, po większej części tak zwana szlachta zagrodowa, nad którą rząd rosyjski znęcał się w najrozmaitszy sposób. Dziś nie będziemy mówić o smutnym losie tych nieszczęśliwych ludzi, lecz tylko o konieczności uwłaszczenia tychże.

Ukaz o uwłaszczeniu włościan z dnia 19 lutego 1861 r. całkiem zapomniał o czynszownikach, a wydane dnia 24 lipca 1864, prawidła o wolnych ludziach nie rozstrzygnęły sprawy czynszowników, lecz tylko ją odroczyły, dając powód do najsroższych prześladowań tych ludzi. Według tych prawideł podzielono czynszowników na dwa działy: 1) na zapisanych za wolnych w 10tej rewizyi, a w 9tej za poddanych — ci byli zrównani co do praw z włościanami żyjącemi w stosunku poddańczym i 2) na zapisanych w 9tej i 10tej rewizyi za wolnych. Nie mieli oni prawa do ziemi, lecz obowiązani byli zawrzeć z właścicielami gruntów przymusowe kontrakty na lat 12, po upływie którego to czasu mogli zawierać nowe kontrakty dobrowolne, przyczem pośrednicy mirowi mieli oznaczyć, do kogo należą budynki w osadach znajdujące się. Kto zna nieład, jaki panuje w Rosyi, ten zrozumie, że według tej zasady niepodobna było podzielić czynszowników. W spisach bowiem rewizyjnych, złożonych w Izbach skarbowych, ci sami ludzie byli zapisani jako wolni, gdy w wykazach znajdujących się w kasach powiatowych figurowali jako poddani. Wskutek tej gmatwaniny wszyscy niemal czynszownicy zaliczeni zostali do drugiej kategoryi, nie mających prawa do uwłaszczenia. Kontrakta przymusowe były wprawdzie spisane, lecz czynszownicy, zadowolnieni z patryarchalnego stosunku z dworem, nie chcieli podpisywać kontraktów, właściciele zaś ziemscy nie napierali na to, wiedząc, że czynszownicy mają prawo przebywać na ziemi przez lat 12, choćby właściciel tego sobie nie życzył.

Prawie połowa ziemi przeszła jednak w następnym czasie w ręce rosyjskich *diejatielei*, sprowadzonych do obrusienia ziem zabranych. Oni to w r. 1876 i 1877 po upływie dwudziestoletniego terminu, zaczęli wyrzucać czynszowników z osad, w których od wieków przebywali, pomimo, że ludzie wolni chcieli opłacać żądany czynsz dzierżawy, wypędzać ich gwałtem i przemocą z użyciem wojska, przy czem *diejatiele* popełniali straszne nadużycia, palili budynki, niszczyli dobytek czynszowników, a kto z nich bronił swych praw, tego wysyłano na Sybir za opór władzy. Obywatele natomiast polscy zawierali z czynszownikami umowy dobrowolne na czas dłuższy lub krótszy. Z powodu licznych atoli sporów, wyszło d. 18

Zdobyte stanowisko.

3)

Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

II.

Śnieg białą płachtą przykrył ziemię, mroźny wiatr szedł od wschodu i chociaż słonko świeciło, mróz rumienił twarze i skrzypiał pod butami.

W murowanej karczmie borzęcińskiej gromadka ludzi świątecznie przybranych zaległa izbę. W pośród nich uwijał się ogolony i uśmiechnięty gospodarz w nowym kożuchu, częstując gości wódką i plackami z serem. Mówił grzecznie, cicho, prosił i zachęcał. Oczy mu żywo biegały i świeciły jak dwie migające gwiazdki, lub lepiej jasne świeczki.

Zona mu pomagała; stateczna gospodyni w prawdziwych koralach, ludzie mówili, że aż dwa sta kosztowały.

Sebastyan Zwolak pochował cioteczną siostrę i stypę wyprawiał. A miał za co — wziął za nią chatę, krowę, dwie morgi gruntu dobrego i stodolinę, a w niej kopę żyta, dwie kóp pszenicy, jęczmienia, owsa, nie licząc lnu i ziemniaków.

Została wprawdzie sierota. Ale co tam sierota, co zje, to i odrobi. A że jej kupią buty i przyodziewę, to jedno cielę od krowy wszystko to zapłaci. Tak myśleli sobie ludzie, a sierota w butach matczynych i kożuchu matczynym wielkim i długim siedziela pod piecem i płakała.

— Ha cóż, nie było rady, kiej serce kobiecie pękło ze strachu — mówiła kuma.

— Bo dziewucha nie chciała uciekać — odpowiedziała druga.

— Uciekałaby to od matki, tegoby jeszcze brakowało.

— Niejednaby uciekła. Ale Maryś widać dobra córka.

— Takusieńka jak matka. Harne były obie i już.

— No Zwolak znów szmat ziemi zagarnie.

— Abo to jego?

— Ee kto tam dba o sierotę, kto się za nią ujmie?

— Ale to przecie bogacz i jednego ino chłopaka ma.

— I cóż ztąd, kto ma dużo, radby mieć więcej.

— Moje kumy — odezwał się Zwolak — a pijcież przecie, proszę. Gospodarze jeszcze po kieliszku, żeby się nieboszczce spokojnie przeleżało do sądnego dnia.

Na wspomnienie matki i sądnego dnia, Maryś wybuchła płaczem. Zwolakowie, zajęci gośćmi, nie mieli czasu koić żalu dziewczyny.

— Nie płacz, nie, bo już nic nie wypłaczesz — pocieszała Marysię Małgorzata Zdziebełkowa, gdy córki jej Basia i Kasia, wystrojone jak panny, uśmiechały się do gospodarskich synów, szepcząc między sobą.

Marysia spojrzała na kobietę przez łzy dużemi niebieskiemi oczami, smutnie i rzewnie, że aż serce Małgosi ścisnęło się czegoś i mimowolnie pogłaskała dziewczynkę spracowaną ręką po bladej, delikatnej buzi.

— Napij się troszkę, to cię otrzeźwi i skrzepniesz — nalegała, przysuwając jej kieliszek do ust.

Dziewczynka upiła troszkę i wzdrygnęła się na całem ciele, podanego placka skosztować nawet nie chciała.

— Nie bój się, nie — szepnęła jej Małgoś do ucha — nie jesteś biedną i nie potrzebujesz niczyjej łaski. Każdyby cię wziął i przytulił jak swoją własną.

Pomimo że Małgoś ze Zwolakiem przez męża była w pokrewieństwie, nie lubiła go. Zazdrościła mu szczęścia i majątku, chociaż sama nie była ubogą, a Zwolak gniewał się na nią, że pomiatała mężem swym Zdziebełkiem, panem na dziewięciu morgach, i robiła zbytki, strojąc córki.

Małgoś po raz drugi pogłaskała dziewczynkę.

— Wypłacze się i przestanie — przerwała Zwolaczka pieszczoty Małgosi, bojąc się jej intryg. — Dziecko po matce wypłakać się przecie musi. A toby już źle było, żeby nie płakała. My jej tam krzywdy nie zrobiwa, ale co matka, to matka, niechże się wypłacze do woli. Jest nas ino teraz dwoje, to nam z nią raźniej i weselej będzie.

Dziewczynina popatrzała na Zwolaczkę oczami sieroty długo i spokojnie, że kobieta porwana ciepłem spojrzenia, zbliżyła się do niej, głaszcząc ją po głowie i rozgarniając jej włosy nad czołem.

Maryś pocałowała ją w rękę, zalewając się łzami.

— Została ci po matce pierzynka, łóżko wstawiłam do komory, spać se będziesz długo, jak ino sama zechcesz, a będzie ci zimno, to i na przypiecku dosyć miejsca. Chodziłaś do szkoły?

— Bez tamtą zimę — odpowiedziała Maryś, zapominając na chwilę o płaczu.

Zwolaczka dała jej kawałek placka z serem i dziewczę spuściwszy oczy, jeść go powoli zaczęło.

Kumy na temat ostatnich wypadków i śmierci Kukiełczyny dużo miały do gadania: to też mówiły, pijąc słodką i przegryzając placki upieczone przez Zwolaczkę, tem więcej, że Zwolak uśmiechał się, prosił i częstował.

Od strony pieca zachichotały dziewczęta, parobcy w nowych białych sukmanach obszytych czerwonym suknem, w wojskowych czapkach, lub krakuskach na głowach, stali nieopodal okna przesyłając im strzeliste spojrzenia a za niemi koncepta i żarty. Dziewczyny odrzucały pociski — zrobiła się ogólna pogwara pełna wesołości i rozczulenia, co oznaczało, że słodka w cieple zaczęła rozgrzewać serca, a głowy rozmarzać. — Zwolakowie przechodzili od jednej gromadki do drugiej. — Maryś jadła placek, przysłuchiwała się rozmowom wpatrując się w ludzi.

— Żeby tak muzyka — odezwał się syn wójta, zawołany tancerz.

— Idź, idź zbereźniku, z takiem gadaniem na obrazę boską, — odpowiedziała Basia Zdziebełczanka.

— Onby rad i na cmentarzu tańcować, dodała druga.

— A ino, żebyś wiedziała, odparł wójtowy syn.

— Toś się zbajał — rzekł Szymek.

Parobcy w śmiech — dziewuchy za nimi.

Szczęściem Małgoś przypomniała sobie, że gadzina stoi przy pustym żłobie głodna, że wieprzek nic jeszcze nie dostał, że na Bartka spuścić się nie można i zakomenderowała odwrót. Zdziebełko rad był protestować, lecz ustąpił przed potęgą niewiasty.

— Taki to już ród Zdziebełków, bojący się bab — mówiły kumy rade jeszcze zostać w karczmie, lecz Zwolakowie nie zatrzymywali, gdyż już wypito i zjedzono, co było do wypicia i zjedzenia.

Rozchodzili się. Dziewuchy wałem Uszwicy biegły naprzód — za nimi parobcy — wesołość rozbrzmiewała dokoła.

Zwolaczka prowadziła Marysię za rękę. Szły wolno, duże buty i długi kożuch nie pozwalały iść żywo dziewczynce. Marysia chociaż miała lat trzynaście skończonych, była szczupła, wątła i drobna. Ciągnęła buty za sobą zawijając się kożuchem.

Śnieg skrzypiał pod nogami, mróz właził na okna, dymy w górę strzelały, niebo oróżowiło się purpurą zachodzącego słońca, a zdaleka srebrzyły się góry, kładąc róż na wierzchołki swoje. — Sciany chat pookrywane liśćmi i słomą wabiły do siebie. — W pośrodku rzeka — trzy dni temu groźna i straszna — cicho korytem płynęła.

Maryś rzuciła okiem na własną siedzibę wtłoczoną między dębem a smukłemi olszami. Okna pozabijane, drzwi założone kołem, robiły ją podobną do więzienia lub grobu. Dziewczę z przestrachem patrzało na swą chatę i mimowolnie przygarnęło się do gospodyni.

Zwolak zdążał za żoną. Idąc medytował i kalkulował, bo jakąś frasobliwą miał minę, zgarbił się, po śniegu oczami wodził i ręką machał.

— Mądry to chłop — mówiono, może najmądrzejszy we wsi, a Borzęcin przeszło tysiąc ma chat i ludzi jak mrowia. Zwolak był bogacz, z księżmi się bratał — organista i prefesur pijali u niego arbatę z harakiem i w karty grali. Jeździł do Krakowa, był pono w Wiedniu u Cysarza i gazety czytywał. Znał go pan Starosta w Brzesku i Sędzia w Radłowie. Witano go we dworach, sadzano za stołem, częstowano winem, bo z panami trzymał, a ludziom się łasił. Grzeczny był, układny, przypochlebić się umiał.

Takie to chodziły wieści o Sebastyanie Zwolaku, bogaczu Borzęcińskim, co syna posyłał do szkół tarnowskich i chciał mieć z niego pana, księdza abo urzędnika, Bóg go ta wie. Zwolak nie lubiał chwalić się przed ludźmi, ani puszyć. A co robił lub robić chciał, to o tem pary z ust nie wypuszczał.

Zaskrzypiały drzwi od sieni otworzone ręką Zwolaczki. W chacie przy kominie spał Bryś. Na widok gospodyni wyciągnął się na dwóch łapach, ziewnął przeciągle, popatrzył na Marysię i zaczął się do niej łasić. Dziewczynka zniewolona przymileniem psa pogłaskała go.

— Widzisz Bryś cię wita jak swoją, odezwała się Zwolaczka, co dziewczynkę chwyciło za serce.

Za niemi wszedł Zwolak. — Zapalono naftę w lampce. Izba duża, wysoka, sucha i ciepła, — dwa łóżka okryte jak śnieg białemi rantuchami, szafka z kredensem malowana na jesion. Na półkach świeciły się białe talerze, przy kominie żelazne garnki. Okna podwójne, dwa stoły, ławki w około, w rogach stołki, szafa i skrzynie okute żelazem, mówiły o zamożności gospodarzy. Po ścianach nad łóżkiem obrazy świeciły żywemi farbami.

Malarza z Tarnowa trzymała Zwolaczka całe dwa miesiące i choć się gospodarz gniewał postawiła na swojem. I dla tego nad łóżkami jeden przy drugim w czerwonych ramach stanęło ośm świętych obrazów. Zdawały się jak żywe, tylko przemówić, ale cóż pan Bóg cudu nie dał.

Gospodarz się przebrał — świąteczne ubranie schował, wdział stary kożuch i wybiegł do stajni i stodoły, rozpatrzeć się po gospodarstwie. Cały dzień w domu go nie było.

Zwolaczka zabierała się do rozpalenia ognia, a Marysia chciała wybiedz po wióry.

— Odpocznij se — zatrzymała ją gospodyni, — natrapiłaś się dosyć i nalamentowała nie mało, zbiedziłaś się płaczem i niespaniem.

Dziewczyna nic nie mówiąc usiadła przy piecu, ciepło ją rozmarzało a sen kleił powieki.

(D. c. n.)

marca 1879 r. rozporządzenie, według którego czynszownicy, ze względu iż po większej części nie było kontraktów piśmiennie zawartych na zasadzie prawideł 1864 r., obowiązani byli zawrzeć nowe przymusowe kontrakty na lat 12, to jest mieli prawo przebywać na posiadanej ziemi przez tyleż lat. Ten przepis dał powód do nowych zajść i prześladowań, zwłaszcza że nie wiadomo było kto ma spory rozstrzygać, czy sądy pokoju, czy też urząd do spraw włościańskich. W obec takiego stanu rzeczy, koniecznem jest uregulowanie ostateczne tak ważnej sprawy półmilionowej ludności. Uregulowanie to nastąpić może na drodze wykupu ziemi lub czynszu dzierżawnego.

Strana twierdzi, że o ile czynszownikom służy prawo zrzeczenia się przywileju korzystania z ziemi, o tyle oddający ją w dzierżawę nie ma prawa pozbawić jej czynszownika i z chwilą oddania ziemi w dzierżawę, traci prawo władania nią, gdyż prawo własności zamienia się w prawo renty raz na zawsze określonej. Z tem rozumowaniem *Strany* zgodzić się nie można, bo rosyjskie prawo cywilne nie zna wieczystej dzierżawy, tylko arendę 12 lub 36-letnią. O wykupie znów ziemi nie może być mowy, bo trudno skapitalizować wartość ziemi zależną od włożonego w nią kapitału pracy. Słusznie też mówi *Strana*: „że dla żyjących obecnie czynszowników, wykup ziemi byłby ruiną, a chyba tylko dla wnuków lub prawnuków ich miałby znaczenie, wykup zaś prawa do renty od razu postawi czynszowników, jako właścicieli ziemi, i od razu czyni z nich ludzi prawdziwie wolnych."

Komisya więc stanąć winna na gruncie wykupna prawa do pobierania czynszu. Podstawą dla prawa o uwłaszczeniu czynszowników mogą być stosunki czynszowe z przed r. 1840, to jest z czasów, kiedy w ziemiach zabranych obowiązywał statut litewski. Do tej samej kategoryi należy dalej zaliczyć czynszowników, z któremi właściciele zawarli po r. 1840 dobrowolne i prawne umowy na podstawie czynszu wieczystego, a następnie i takie stosunki czynszowe, na których uregulowanie drogą wywłaszczenia zgodzą się interesowani właściciele gruntów. Nie wątpimy, iż ziemianie polscy w krajach zabranych ze względów ekonomicznych i narodowych, przyczynią się według możności do załatwienia sprawy uwłaszczania czynszowników polskich, a może przykład ich pociągnie za sobą i rosyjskich *diejatieli*.

Memoryał gen. gub. Drentelna.

Ogłoszony w *Dzienniku Poznańskim*, a przez nas już wspomniany memoryał gen. gub. kijowskiego Drentelna do Ignatiewa, zmierzający do ograbienia z własności Polaków i żydów na Rusi—opiewa jak następuje:

„21 stycznia 1882 r.
320

Do pana ministra spraw wewnętrznych.

Po wszystkie czasy i u wszystkich narodów kwestya posiadania ziemi uważała się za tak ważną, że bywała zwyczajnie podstawą wewnętrznej polityki. Zawsze uważano za niezbitą prawdę: że w czyich rękach znajduje się ziemia, w tych jest i siła. Owe też państwa, tak starożytnego jak nowego świata, które w skomplikowanej sferze publicznego ustroju postępowały po nieprawidłowej drodze, srodze za to odpokutowały.

Jeśli zaś kwestya o posiadaniu ziemi grała i gra tak ważną rolę w politycznym życiu narodów w ogóle, to ma niewątpliwie daleko ważniejsze znaczenie w takich państwach jak Rosya, gdzie rolnictwo stanowi prawie wyłącznie zajęcie narodu i jest źródłem państwowych podatków i powinności. Prawo własności ziemskiej i rozkład jego w tym lub innym kształcie, znajdując się w ścisłym związku z kwestyą narodowej pracy, stanowi tu grunt, na którym buduje się dobrobyt narodu; to rękojmia porządku i spokoju w państwie.

Przedewszystkiem zaś wysuwa się na pierwszy plan kwestya o posiadaniu ziemi w miejscowościach, które w skutek historycznych warunków przedstawiają tę charakterystyczną właściwość, że mieszkający tam lud, należąc do tej samej narodowości, co rząd, długi czas nie był panem ziemi, bo ta stanowiła własność osób obcej narodowości.

Do takich narodowości zalicza się południowo-zachodni kraj (Ruś).

Dostawszy się pod władzę państwowego i społecznego ustroju Polski, znajdując się przez długi czas pod wpływem innoplemiennych politycznych pojęć i cudzoziemskiego prawodawstwa, rosyjski lud w południowo-zachodnim kraju, niegdyś właściciel a zawsze uprawiający ziemię, traci do niej prawo a równocześnie i prawo osobistej wolności a nawet prawo własnego nazwiska. Z właściciela i gospodarza zamienia się na masę bez ziemi i indywidualności, na materyał zupełnie odpowiedni do służenia wrogiej sobie polskiej narodowości i do eksploatacyi przez jej pomocników—żydów. Własność ziemska skupia się w niewielkiem kole polskich magnatów i szlachty, stanowo i kastowo zwartych i dzierżących w swych rękach razem z ziemią materyalną polityczną siłę, zdolną powściągnąć wszelkie przeciw niej zakusy.

Ale żywotność rosyjskiej narodowości wielka; protesty jej przeciw niewoli i eksploatacyi nieprzerwanie ciągnęły się w ciągu trzech wieków, przypominając współczesnym i potomkom, że walka tu toczy się choć na polu ekonomicznem, ale w imię narodowo-politycznych interesów.

Walka wreszcie skończyła się; państwo rzeczypospolitej, które zasadzało swoją pomyślność na dobrobycie magnatów i szlachty i obraniu z ziemi mas, padło straciwszy niepodległość; południowo-zachodni kraj, te od wieków rosyjskie kresy, połączono wreszcie w jedno z jednoplemiennem państwem—jako jego „starożytne mienie".

I otóż zaraz w początkach panowania rosyjskiego rządu w tej prowincyi na dolę jego przypada trudne a zarazem skomplikowane zadanie—wzmocnić tu raz na zawsze sztandar rosyjskiej narodowości. A ponieważ siła państwa w tych rosyjskich kresach nie mogła opierać się na wrogich mu żywiołach polskim i żydowskim, ale tylko na rosyjskim wyłącznie ludzie, który pozbawionym był niezbędnej dla siły podstawy—ziemi, przeto sama z siebie wynikła myśl o zmnożeniu w prowincyi rosyjskich właścicieli ziemi. I ta prawidłowa myśl prawie nieprzerwanie jak nić czerwona ciągnie się przez całe następne dzieje prowincyi.

Jeszcze Katarzyna Wielka, uznając jasno, jak ważną gra rolę w państwowem i społecznem życiu posiadanie ziemi, trzymała się w południowo-zachodnim kraju rosyjskiej polityki co do posiadania ziemi. Rozdawanie w nim obszernych udziałów ziemi rosyjskim dostojnikom pozostało pomnikiem rosyjskiego kierunku wielkiej carycy.

Chwila chwiejności i łagodnej rządowej polityki w pierwszej ćwierci teraźniejszego wieku odsunęła nieco na drugi plan zawsze wtym kraju palącą kwestyę posiadania ziemi przez Rosyan. Ale zmarły car Mikołaj Pawłowicz z właściwą mu energią i stanowczością pochwycił kwestyę tę we swe potężne dłonie i konsekwentnie przeprowadził ją wraz z kwestyą zmoskwiczenia kraju. W reskrypcie wydanym do generał-gubernatora Bibikowa z dnia 13 września 1840 r. car, wypowiadając swą najwyższą wolę o zmoskwiczeniu kraju „przez podniesienie prawosławia i żywiołów rosyjskich", mówi pod koniec: „dopóty nie przestanę działać dla przeprowadzenia celów, jakie wyżéj objaśniłem, dopóki powierzone zarządowi pana gubernie nie złączą się z innemi częściami carstwa w jedno ciało i w jedną duszę".

Ta wysoka myśl była nieustannym przedmiotem troski o południowo-zachodni kraj i w Bogu spoczywającego cara Aleksandra Mikołajewicza. Oswobodziwszy miliony rosyjskiego ludu od polskiego jarzma w tutejszéj prowincyi, car oswobodziciel obdarzał ich nietylko osobistą wolnością ale przywrócił im także własność ziemi. W skutek obowiązkowego skupu gruntów w zachodnich guberniach nie tylko zostały rozwiązane wiekami zacieśnięte stosunki polskiego „pana" i rosyjskiego „chłopa", ale przez ten wielki akt wytworzone zostały miliony rosyjskich właścicieli ziemi, zgrupowanych w samodzielne społeczne jednostki. Ten wielki akt dał podstawę trwałą do posiadania przez Rosyan w prowincyi ziemi.

Przekonawszy się nadto z faktów ostatniego polskiego powstania, że siła polonizmu w zachodnich guberniach, spoczywając w rękach polskich właścicieli, posiłkowanych przez żydowskie kapitały, zasadza się „na korporacyjnej wyłączności posiadania nieruchomej własności, nie dopuszczającej do siebie żadnej innej narodowości a szczególniej rosyjskiej"—zmarły car całym szeregiem organicznych rozporządzeń dążył do rozbicia tej wyłączności, z jednej strony osłabiając ją prawami i ograniczeniami a z drugiej wprowadzając do niej za pomocą przywilejów i ulg rosyjskich właścicieli ziemskich.

Taka tradycyjna polityka rządu rosyjskiego, troskliwie usuwająca wszystko, co przeszkadzało wzmocnieniu i rozwojowi w tym kraju rosyjskiej ziemskiej własności, wywoływała walkę ze strony Polaków i żydów. Nakreślony przez rząd cel, do którego dążył od dawna, ciągle napotykał na opór to jawny, to skryty, to w formie zręcznie obmyślanych i legalnie przeprowadzanych ubocznych środków, osłabiających w tym przedmiocie przepisy prawne—to w formie obejścia ich drogą prawnej kazuistyki, to wreszcie w formie prostego i bezkarnego naruszenia prawa za pomocą fikcyjnych umów i aktów, mających wyłącznie na celu utrzymanie własności ziemskiej w rękach Polaków i dopuszczenie żydów do udziału w korzyściach.

Wszystko to dawno już zwróciło uwagę miejscowych władz i dochodziło do wiadomości wyższej władzy rządu. I tak jeszcze 26 czerwca 1878 r. Nr. 21,276, minister spraw wewnętrznych w piśmie do poprzednika mego, jenerał-adjutanta Czertkowa komunikował, że dochodzą do ministerstwa wiadomości, iż osoby polskiego pochodzenia obchodzą najwyższe rozkazy, zakazujące im nabywania majątków, w ten sposób, że zamiast sporządzania aktu kupna i sprzedaży, nabywca umawia się z właścicielem o cenę i następnie sporządza się akt zastawu na bardzo długi przeciąg czasu, przyczem umieszcza się w akcie zastawu nie rzeczywisty szacunek majątku, ale dwa i trzy razy większy dla tego, żeby poprzedni właściciel nie mógł żądać nigdy zwrotu majątku. Dla tego sekretarz stanu Makow prosił, aby w razie, jeśli te wiadomości są prawdziwe, przedsięwziąć środki niezbędne dla niedopuszczenia takich tranzakcyi.

Zebranie tych wiadomości przeciągnęło się do chwili obecnej; przeciw obejściu prawa nic nie przedsięwzięto, z tymczasem rozwija się i wzmacnia, tak że rządowi przychodzi mieć teraz do czynienia nie z pojedyńczymi faktami, ale z całemi grupami takich obejść, co naturalnie świadczy jako o pewnym niedostatku i niedokładności obowiązującego prawa dla wzmocnienia posiadania ziemi przez Rosyan w kraju, albo o chwiejnej w tym względzie polityce.

W obec tego dawno już uczuto konieczność zdania sobie sprawy z skuteczności i odpowiedniości podjętych środków, na które rząd poświęcił nie mało materyalnych ofiar, od dawna uczuta we potrzeba poprawienia się w tych środkach co do ich celowości i stosowności i nakoniec potrzeba usunięcia wszystkiego tego, co osłabia i paraliżuje ich działanie.

Rząd uznał to wyraźnie i całkowicie w r. 1880. Z powodu już powtórnie podjętej kwestyi o zmianie procentowego podatku pobieranego z majątków polskich właścicieli ziemi, komitet ministrów przez uchwałę zatwierdzoną przez cara w d. 10 maja 1880, a zapisaną do dziennika posiedzeń, polecił ministerstwu spraw wewnętrznych, aby dostarczyło odpowiednich i całkowitych wiadomości tak o tem, w jakim stosunku znajdowało się posiadanie ziemi przez Polaków do Rosyan w dziewięciu zachodnich guberniach do czasu zaprowadzenia procentowego podatku, jak niemniej, które z obowiązujących praw i o ile posłużyło każde z nich w tych guberniach do wzmocnienia rosyjskiej własności.

Tym sposobem, w skutek najwyższej woli powierzonej wykonaniu poprzednika mego przez odezwę b. ministra spraw wewnętrznych z dnia 13 lipca 1880, Nr. 2973, należało zdać sprawę szczegółową z rezultatów, jakie osiągnięto w południowo zachodnim kraju w skutek rosyjskiej w tym względzie polityki, którą rząd przeprowadzał z wielką energią w ciągu ostatnich 18 lat.

W takim stanie znajdowała się kwestya o posiadaniu ziemi w południowo-zachodnim kraju w chwili, gdy w marcu roku zeszłego powierzony mi został zarząd tego kraju.

Poznajomiwszy się z ogólnem położeniem tej ważnej kwestyi, poleciłem uporządkować odnoszące się do niej wiadomości, wypełnić ich braki i ułożyć, o ile możności, pełny obraz tak prawodawstwa w tym względzie, jak i stanu faktycznego własności ziemskiej w tym kraju. Sądzę, że tylko zdając sobie rzetelny rachunek z tego, co już zrobiono, można bez błędu postanowić, co i jak koniecznie należy jeszcze zrobić. Tymczasem bieżące sprawy, dotyczące tej lub innej strony ziemskiej własności, zniewalały mnie do przedsiębrania pewnych środków i wydawania rozporządzeń w tej sferze administracyjnego zarządu.

Uwagi pana hrabiego niewątpliwie nie uszedł ogólny kierunek, którego konsekwentnie trzymałem się w będącej w mowie kwestyi. Wytknięty w tym względzie przez monarchę cel: wzmocnienie i rozwój w kraju rosyjskiej własności, był podstawą mego działania, znacznie ułatwionego przez moich poprzedników.

Nie pomijając nigdy sposobności do niedopuszczenia obejścia praw, skierowanych do wzmocnienia w kraju rosyjskiej własności, prędko przekonałem się, że złe już na tyle się rozszerzyło, że należy je leczyć nie oddzielnemi jakiemiś rozporządzeniami, ale środkami ogólniejszego charakturu.

W tym celu w znanym panu hrabiemu raporcie, jaki złożyłem Najjaśniejszemu Panu w początkach października roku zeszłego, miałem szczęście przedstawić do uwzględnienia najwyższego mój pogląd w tej sprawie. — Przyczem pozwoliłem sobie zwrócić uwagę Najjaśniejszego Pana w ogólnych rysach na stosunek własności ziemskiej, dzierżonej przez rozmaite grupy narodowe w powierzonym memu zarządowi kraju.

Teraz przedstawiając panu hrabiemu ułożony na mój rozkaz memoryał o własności ziemskiej w południowo-zachodnim kraju, który zarazem służy za odpowiedź na pytanie postawione przez komitet ministrów z 20 maja 1880 r., uważam za obowiązek zakomunikować, że po starannem zbadaniu tej sprawy przyszedłem do wniosków, że główne przyczyny, paraliżujące postanowione w tym względzie przez rząd środki, polegają na:

1) niedostateczności działających w tej sprawie przepisów, określających prawa Polaków i żydów w południowo-zachodnim kraju,

2) na braku jasno określonych przez prawo przepisów a) co do sposobu ścigania prawnego naruszających istniejące w tym względzie postanowienia, b) środków kary za ich naruszenie,

3) na niektórych legalnych przypadkach, w których odstąpiono od ogólnie przyjętego systemu ziemskiej własności w kraju i

4) na nieustaleniu systemu ziemskiej własności w południowo-zachodnim kraju.

W takim stanie rzeczy przekonany jestem, że pan hrabia zgodzisz się ze mną, iż dla dopięcia nakreślonego i uroczyście przez rząd obwieszczonego celu niedostateczny jest troskliwy nadzór na wypełnieniem istniejących szczegółowych przepisów co do własności ziemskiej w kraju, ale przeciwnie niezbędnemi są nowe środki dla przecięcia z jednej strony możności obejścia przez Polaków i żydów przepisów, ograniczających prawo posiadania przez nich ziemi, z drugiej dla pomagania wzmocnieniu i rozwojowi w kraju rosyjskiej ziemskiej własności.

W tym celu uważam za niezbędne dopełnienie obowiązujących przepisów następujące czasowe prawidła:

1) Nie dozwala się sporządzać aktów zastawu na żadne majątki nieruchome, tj. wsie i sioła południowo-zachodniego kraju a również na majątki w owych guberniach i na osady w tych majątkach, których zastawnikami są osoby polskiego pochodzenia lub żydzi.

Uwaga. Przepis ten rozciąga się i na wszystkie te osoby polskiego pochodzenia, które wyjęte z pod skutków prawa z 10 grudnia 1865 r. z tem wszakże zastrzeżeniem, że oznaczone osoby mogą brać w zastaw i nabywać majątki, udziały i osady w południowo-zachodnim kraju ale tylko za każdorazowem pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych i zgodzeniem się na to generał-gubernatora.

2) Akcyjnym towarzystwom, którym służy prawo w skutek zatwierdzonych ustaw nabywania w kraju własności ziemskiej bez ograniczenia, dozwala się na przyszłość nabywać takową, odpowiednio do uchwały komitetu ministrów, zatwierdzonej w dniu 14 grudnia 1873 roku tylko do 200 dziesiatyn rozległości a nadto nie inaczej jak za każdorazowem wskazaniem tego udziału gruntu, jaki Towarzystwo nabyć zamierza.

3) Nie dozwala się właścicielom i włościanom wypuszczać należących do nich wsi i osad w dzierżawę lub oddawać w zarząd polakom i żydom.

3) Osobom, którym nie wzbroniono prawa dziedziczenia majątków i należących do nich osad poprzedniemi prawami i obecnemi prawidłami (§ 3), dozwala się brać w dzierżawę majątki i osady w południowo-zachodnim kraju nie dłużej jak na lat dwanaście i tylko na mocy jawnego, urzędownie sporządzonego kontraktu.

Uwaga. Zamieszczania w takich kontraktach warunku przedłużającego czas dzierżawy na lat dwanaście zabrania się surowo.

5) Uznają się **za nieważne** wszelkie zawarte do wydania obecnych prawideł kontrakty, umowy i w ogóle wszelkie transakcye, wedle których a) na dzierżawców lub rządców majątków i osad w południowo zachodnim kraju pod jaimbądź kształtem przelano prawa właścicieli i b) oddano w dzierżawę lub zarząd Polakom i żydom wbrew §. 27 ustawy z dnia 5 marca 1864 r. i §. 26 instrukcyi z dnia 23 lipca 1865 r. majątki lub osady, należące do osób rosyjskiego pochodzenia, korzystających przy kupnie z jakichkolwiekbądź ulg i przywilejów.

Uwaga 1. Do liczby ulg zalicza się i kupno majątku bez opłaty stępla.

Uwaga 2. Rozpatrzenia wskazanych w powyższym paragrafie aktów i uznania ich za nieważne dokonywa osobna komisya ustanowiona w każdej gubernii pod przewodnictwem gubernatora a złożona z marszałka gubernialnego szlachty, członka gubernialnego włościańskiej komisyi, prezesa i prokuratora miejscowego okręgowego sądu. Sposób działania téj komisyi określi instrukcya zatwierdzona przez cara a ułożona zgodnie przez gener. gubernatora ministra spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i dóbr państwa.

6) Jeżeli w chwili wydania obecnych prawideł jakikolwiek majątek wypuszczony zostanie w dzierżawę lub oddany w zarząd Polakom i żydom bez zawarcia na to urzędowego aktu, to tak właściciel majątku jak dzierżawca i rządca tracą prawo w skutek takich nieformalnych umów, wytoczenia jakichbądź z tego tytułu sporów w sądzie, a prócz tego skazani zostaną na zapłacenie 10 razy większego stępla, niż jaki wypada według prawa (§. 107 prawa stęplowego)".

7) Jeśli wbrew istniejącemu zakazowi będą przez właścicieli majątków sprzedane z obejściem przepisów z dnia 10 lipca 1863 r. i 10 grudnia 1865 r. lub wypuszczone w dzierżawę albo oddane w zarząd nieruchomości we wsiach i siołach, a również majątki i osady rolne w południowo-zachodnim kraju osobom, które na mocy niniejszych przepisów nie mają do tego prawa (§§ 3 i 4), to takie nieruchomości, majątki i osady rolne idą **przedewszystkiem pod zarząd opiekuńczy,** a następnie podlegają **publicznej sprzedaży** wedle ogólnych praw. Otrzymana z takiéj sprzedaży kwota, po potrąceniu kosztów zarządu, opieki i sprzedaży, a nadto po potrąceniu z niéj nalożności skarbowych, oddaje się byłemu właścicielowi.

8) Wzięcie w opiekę majątków wyłuszczonych w poprzednim (7) paragrafie, jak niemniéj odebranie na rzecz skarbu majątków i osad rolnych, wolnych na mocy § 27 instrukcyi z dnia 23 lipca 1865 roku, nastąpi nie inaczéj, jak za każdorazowém porozumieniem się generał-gubernatora z ministrami, w pierwszym wypadku z ministrami spraw wewnętrznych i skarbu, w drugim wypadku z ministrami spraw wewnętrznych i dóbr państwa

Uwaga. Wykonanie rozporządzeń co do oddania majątków pod zarząd opiekuńczy lub do skarbu wkłada się na sędźiów pokoju łącznie z policyą i odbywa się na zasadzie oddzielnéj instrukcyi, wydanéj odpowiednio do uwagi 2 pod § 5 obecnych prawideł.

9) Odebranie włościańskiéj nieruchoméj własności nieprawnie wypuszczonéj w dzierżawę lub oddanéj w zarząd żydom (§ 4 niniejszych prawideł) i oddanie jéj pod rozporządzenie włościan nastąpi w skutek rozporządzenia zjazdu sędziów pokoju z udziałem prezesa zjazdu tychże sędziów oraz reprezentanta prokuratoryi.

10) Skargi na urzędników w sprawach powyższych podają się według obowiązujących praw i prawideł instrukcyi wspomnianéj (uwaga 2 pod § 5 i uwaga do § 8 tych prawideł),

Z tego, co wyżéj wyłuszczyłem, przekonać się raczysz pan hrabia, że projektowane przezemnie prawidła odnoszą się do dwóch stron kwestyi posiadania ziemi, to jest 1) istoty praw służących Polakom i żydom co do posiadania przez nich własności ziemskiéj, 2) nadzoru i kary za naruszenie prawideł ustanowionych co do posiadania ziemi w południowo-zachodnim kraju.

Pierwsza z tych grup obejmuje w sobie a) zakaz sporządzania zastawu na imię Polaków i żydów, b) zakaz dzierżawienia przez żydów własności ziemskiéj, c) skrócenie czasu dzierżawy w ogóle do lat 12 z dozwoleniem trzymania dzierżawy tylko na mocy formalnego kontraktu i d) ograniczenie przy kupnie własności praw tych osób, które wyjęte zostały z pod skutków ukazu z dnia 10 grudnia 1865 roku oraz ograniczenie towarzystw akcyjnych.

Wszystkie powyższe ograniczenia praw co do posiadania własności ziemskiéj przez osoby polskiego pochodzenia i żydów uważam za konieczne zaprowadzić czasowo aż do ostatecznego urządzenia południowo-zachodniego kraju, przez dostateczne powiększenie w nim liczby rosyjskich właścicieli, dla niedopuszczenia obejścia wydanych w tym celu pod dniem 10 lipca 1864 i 10 grudnia 1865 ukazów.

Co do tego kieruję się następującemi powodami:

1) Jak szczegółowo i faktycznie przedstawiono w dołączonym do tego alegacie, zastawy i długoletnie dzierżawy są w téj chwili, po wyjaśnieniu przez sądową izbę kijowską znaczenia zastawu jako prostego aktu umowy, najwięcéj ulubioną; i jeśli tak powiedzieć można, legalną formą kupna majątków przez Polaków i żydów w południowo-zachodnim kraju. Chociaż objaśnienie znaczenia zastawu przez wyższą instancyę sądową w prowincyi, według mego przekonania, błędne i z prawnéj strony nie można uznawać takiego objaśnienia za pewnik, służy przecież za wskazówkę dla wszystkich starszych notaryuszów w prowincyi, którzy z początku odmawiali Polakom i żydom sporządzenia na ich imię aktów zastawu, teraz jednak sporządzają je bez żadnéj przeszkody. — Przy oznaczeniu w akcie zastawu dwukrotnego, trzech a niekiedy większego jeszcze szacunku majątku, nie podobna naturalnie spodziewać się, żeby właściciel takowego kiedybądź skarżył nieprawne sporządzenie aktu zastawu na imię Polaka i żyda, takie umowy maskujące sprzedaż i kupno majątków przez osoby, które ich nabywać nie mają prawa, nigdy nie dojdą do senatu, bo nie ma strony, któraby miała interes w przywróceniu prawdy, zasadnicze zaś prawidło cywilnéj procedury nie dopuszcza najmniejszéj interwencyi władzy sądowéj, a tém mniéj administracyjnéj.

Tymczasem zasady według naszych praw mają niewątpliwie charakter rzeczowego prawa (§ 1628 t, Xa I), zatém mogą być sporządzone tylko na imię tych osób, które mają prawo posiadania, i nabywania na własność zastawionego majątku a ponieważ Polacy i żydzi w południowo-zachodnim kraju pozbawieni są prawa nabywania majątków i rolnych osad wszelką inną drogą prócz sukcesyi prawnéj, tém samém więc nie mają prawa być zastawnikami tychże. Podobne przywrócenie znaczenia prawa zastawu mogłoby nastąpić przez orzeczenie kasacyjnego departamentu senatu, ale uważam to za niedostateczne. Jeśli w praktyce sądowéj napotyka się na rozmaite tłumaczenia prawa, jak w danym przypadku przepisu o zastawach (§ 1628 T. X część I), to wypada, że sens tego przepisu nie zupełnie jasny i zawsze w praktyce może być tak lub owak rozumiany. Dla tego uważam za daleko pożyteczniejsze wprowadzić do projektowanych przezemnie prawideł prosty zakaz sporządzania aktów zastawu na imię Polaków i żydów. Przez to najsnadniéj się osiągnie to, że forma obejścia prawa co do kupna i sprzedaży za pośrednictwem zastawu straci swe znaczenie, osiągniętym zostanie cel, do którego rząd zmierzał, wydając ograniczające przepisy z 10 lipca 1864 i 10 grudnia 1865 r. nie spotykając w swéj drodze na żadne przeszkody. W przeciwnym razie prawa te pozostaną martwą literą i własność ziemska w rękach polsko-żydowskich zamiast się zmniejszać będzie stopniowo się powiększała za pośrednictwem fikcyjnych transakcyi.

2) W tymże celu uważam za niezbędnie konieczne, aby zupełnie zakazać dzierżawienia majątków i rolnych osad żydom. Ważną tę kwestyę, która zwróciła na siebie uwagę w Bogu spoczywającego monarchy, poruszył poprzednik mój w r. 1870 książe Dondukow Korsakow. Niestety sprawa ta oddana do zwiniętej obecnie żydowskiej komisyi, ustanowionej przy powierzonem panu hrabiemu ministerstwie pozostała niezdecydowaną. Od tej chwili żydzi, pozbawieni prawa kupna majątków ziemskich, zdołali owładnąć niemi i bez tego drogą długoletniej dzierżawy. Pomijając już rujnujące niekiedy same majątki gospodarstwo żydów dzierżawców, żydowska dzierżawa, stawiając żydów w bezpośrednie stosunki z ludnością wiejską, odznaczyła się niesłychaną eksploatacyą tej ludności, co przewidziano jeszcze w r. 1869 przy wydawaniu ukazu dnia 10 lipca b. r. mającego pomiędzy innemi na celu nietylko nie dopuścić żydów do prawa udziału w posiadaniu ziemi na południowo-zachodnnich kresach Rosyi, ale zasłaniać ludność wiejską od eksploatacyi w ogóle niewybrednych w środkach żydów. Tym sposobem żydowska dzierżawa niszczyła jedną, być może, z najesencyonalniejszych części ukazu z dnia 10 lipca 1869 r.; podcina ona nadto i drugą część ukazu, stając jako niebezpieczna konkurentka młodego i jeszcze nieskrzepłego rosyjskiego rolnika, a nadto będąc dogodną formą nabywania przez żydów majątków i ziemi pomaga im wciskać się w ziemską własność prowincyi. To jeszcze nie koniec złego, jakie płynie z żydowskiej dzierżawy. Jestem przekonany, że wobec istnienia jej, nigdy nie doczekamy się, aby przyjść mogło do utworzenia w prowincyi farmerów i dzierżawców z miejscowej ludności. Rosyjski lud będzie wiecznym parobkiem i robotnikiem, choć być może panowie jego z Polaków zmienią się na żydów. Zresztą nie sądzę, aby taka zmiana była pożądaną tak dla produkcyjności kraju jak i dla podniesienia moralnego poziomu rosyjskiej narodowości w tej prowincyi. Te wielce smutne fakta wybuchów narodowego oburzenia, które objawiły się w rozruchach przeciwko żydom podczas wiosny przeszłego roku, przekonać mogą rząd, że lepiej ograniczyć więcej jeszcze żydów co do posiadania ziemi, aniżeli doprowadzać do stanu tak strasznego charakteru, który pozbawia prowincye potrzebnego jej spokoju, a jest powodem dla rządu tylu kłopotów związanych z chwianiem się i pieniężnego i przemysłowego ruchu i z wielkiemi materyalnemi stratami. W liczbie takich ograniczeń żydowska dzierżawa powinna zajmować pierwsze miejsce. Ale usunięcia żydowskiej dzierżawy domagają się jeszcze następujące względy. Wobec istnienia jej ci właściciele Polacy, (ostatnich liczba nie mała), którzy w skutek jakichbądź przyczyn nie mogąc sami gospodarzyć zmuszeni są dobra swe wydzierżawiać, przedewszystkiem wypuszczają je w dzierżawę żydom. Tymczasem w innym stanie rzeczy zmuszeni byliby je wydzierżawiać albo włościanom lub sprzedać. Tym sposobem polska własność gruntowa, dzięki żydowskim dzierżawcom, utrzymuje się w prowincyi, przez co także paraliżują się zamiary rządu, pragnącego wzmocnić tu rosyjską własność ziemską.

3) Na mocy naszych cywilnych praw dla dzierżaw nieruchomości istnieją trzy termina: a) ogólny, według którego nie wolno wynajmować prywatnych nieruchomości nad lat 12 (§. 1692, t. X, część I); b) stanowiący wyjątek od ogólnych przepisów, według którego można wydzierżawiać nabyte majątki, pustkowia stanowiące, i na dłuższy termin, nie dłuższy jednak nad lat 30, kiedy zamierza się na nich wybudować fabrykę lub zakłady (§. 1693, t. X. część I); i wreszcie c) 36-letni termin oznaczony przez Radę państwa dnia 19 lutego 1871 r. dla obywatelskich majętności.

Takim sposobem według naszych praw, zasadniczy dzierżaw termin jest 12-letni. Ostatni przecież 36-letni posłużył za formę obejścia ukazu z dnia 10 lipca 1864 roku i z dnia 10 grudnia 1865 r. Zresztą należy powiedzieć, że według objaśnienia naszej praktyki sądowej pustkowiami są w ogóle ziemie niezabudowane, t. j. role, co jest dostateczne, byle tylko w umowie zamieściło się propozycyę urządzenia fabryki lub zakładu, chociażby na dzierżawcę nie nakładał się obowiązek urządzenia ich, aby uznać umowę za ważną na lat 30. A taki termin 30-letni stał się wygodną furtką do nabywania własności ziemskiej pod formą dzierżawy dla takich osób, którym nie służy prawo nabywania ziemi. (Tu dalej polemizuje wielkorządca z prawem i dowodzi, że tylko 12-letnia dzierżawa jest prawidłowa, i kończy:) Dla tego uważam za pożyteczne, aby surowo zakazano dłuższych dzierżaw nad lat 12, i zabroniono zamieszczać w kontraktach warunku przedłużania takich dzierżaw.

Ograniczenie co do posiadania ziemi osób polskiego pochodzenia wyjętych z pod skutków ukazu z dnia 10 grudnia 1865 r., a mianowicie zrobienie zależnem od zezwolenia wyższej administracyi prawo brania przez nie w zastaw i nabywania majątków w południowo-zachodnim kraju, dla tego nastąpić powinno: 1) aby zabezpieczyć własność ziemską od przechodzenia jej do osób, chociaż pod względem politycznym nie podejrzanych (błahonadieżnych), ale osiedlanie się których w prowincyi jako osobom nie rosyjskiego pochodzenie nie zgadza się z celami przez rząd nakreślonemi; 2) aby niedopuścić możności nadużywania nazwisk osób wyjętych z pod ukazu z dnia 16 grudnia 1865 roku. Za pośrednictwem otóż projektowanego przezemnie prawidła niewątpliwie osłabi się działanie samych wyjątków, które nastąpiły w skutek najwyższego rozkazu, wydanego w skutek wiadomego panu hrabiemu starania się hr. Ponińskiego (odezwa z dnia 19 września 1861 r. nr. 4882), a które na przyszłość nie powinny mieć miejsca. Co się tyczy ograniczenia akcyjnych towarzystw, mających prawo według ustaw swych nabywać ziemie w południowo-zachodnim kraju bez ograniczenia, to ze względu, że akcyjna własność jest tylko nominalną i posiadać ją mogą osoby bez różnicy pochodzenia, byleby tylko byli posiadaczami akcyi towarzystwa, a rzeczywiście władają w kraju po-

wierzonym memu zarządowi po większej części żydzi a w mniejszej Polacy, zniesienie tego prawa na przyszłość staje się niezbędnem; w przeciwny razie własność ziemska w formie osób prawnych będzie przechodziła na faktyczną własność tych, co nie mają prawa nabywania tu ani ziemi ani majątków. (D. n.)

KORESPONDENCYA „REFORMY"

Wilno 7 maja.

Miasto nasze pogrążone w smutku i przerażeniu z powodu prześladowania, jakie Todleben na rozkaz Ignatiewa przedsięwziął w skutek owych ciągłych, niecnych i fałszywych denuncyacyj wileńskich korespondentów *Moskiewskich Wiedmosti* i *Rusi* i nikczemnych artykułów zamieszczanych w *Nowoje Wremia* przez Kojałowicza i jemu podobnych szpiegów. Bardzo wiele osób oddano pod srogi nadzór policyi. Wysłano już porządkiem administracyjnym do odległych gubernii carstwa pp. Szostakowskiego, Grossa, Żagołowicza i Wołka, a obecnie mówią, że najniewinniej podobny los spotkał wielu jesze innych. Dysponenta księgarni Orzeszkowej p. Wincentego Chełmińskiego wypędzają z Wilna, a matka jego, staruszka, umarła z przerażenia, gdy napadnięto na jej dom podczas nieobecności syna. W księgarni p. Orzeszkowej ciągle odbywają się rewizye. Gdy policya tak hula jak za najlepszych Murawiewowskich czasów, prześladuje najspokojniejszych obywateli, całe miasto wzburzone zostało kilkoma strasznemi morderstwami, jakie się wydarzyły w ciągu pierwszego tygodnia bieżącego miesiąca. Dnia 1 maja w ogrodzie botanicznym pod górą Krzyżową znaleziono zwłoki mężczyzny, niepoznanego dotąd przez stróżów z całego miasta. Jak wnosić można, był to bogaty człowiek i w przejeździe przez Wilno musiał spacerować wieczorem u stoku góry, gdzie go zrabowano, zabito i przebrano w ubiór włościański. D. 3 bm. wydobyto z Wilii pod Zakrętem zwłoki bogatego i najlepszego jubilera wileńskiego, śp. Orłowskiego, którego po zrabowaniu zrzucono z wysokiej i stromej skały. D. 4 marca w pobliżu tej samej miejscowości na Łukiszkach znaleziono nieżywą młodą 16-letnią panienkę z porządnego domu, zbezczeszoną w ohydny sposób, którą zbójcy zabili, chcąc ukryć ślady dzikiej zbrodni. Otóż naraz tyle przerażających morderstw, a zabójców nie wykryto, bo policya ugania za „polską robotą". W mieście z tego powodu wielki popłoch.

Z Wołynia, 9 maja.

Donoszę wam ważną wiadomosć. Generał gubernator Drenteln zrobił przedstawienie do Petersburga, iż Polacy za mało są prześladowani i w kluby wzięci, ponieważ mogą omijać ustawy i pod pozorem zakładnych nabywają majątki ziemskie na dziedzictwo. Tym sposobem ziem zabranych niepodobna obrusić. Podaje przeto projekt, iż dla dobra idei panlsawistycznej, w rzeczywistości zaś dla dobra kieszeni złodziejsko-moskiewskiej, należy nadal zabronić Polakom zakładnych i naznaczył komisyę, któraby unieważniła nabycia dóbr dotychczas tym sposobem uczynione. Chciwi polskich majątków czynownicy nie posiadają się ze złości, że obecnie nie mają pretekstu do dalszego rabowania i zabierania majątków ziemskich, bądź sposobem darowizny, bądź też na pół darmo. Wymyślili więc oni ów szatański sposób ostatecznego zniszczenia polskiej narodowości w ziemiach zabranych. Być może, że za granicą dowiedzą się o tym projekcie, lecz pewni jesteśmy, że liberalna Europa nie narobi tyle hałasu z powodu podobnego barbarzyństwa XIXgo wieku co żydzi angielscy z powodu poboju żydów w Bałcie i innych miejscowościach. Wobec takiego projektu Drentelna znajdują się u nas jeszcze naiwni Polacy, którzy wierzą w zmiany na lepsze po koronacyi carskiej.

Wspomnę teraz o charakterystycznem wydarzeniu dla kraju, gdzie formy prawne ścisle są przestrzegane. Dni temu kilkanaście obwiesił się w Kijowie kniaź Oboleński, sędzia śledczy dla spraw nihilistycznych. Przed tym solennym aktem zejścia z tego św[illegible]ta, napisał z pożegnaniem list do swojej koc[illegible]i. Ta przerażona biegnie do jego mieszkania, zastaje drzwi zamknięte, wybija więc okno i wchodzi do mieszkania, gdzie spostrzega, że kniaż dryga jeszcze nogami. Woła na służącego, aby jej pomógł sznur odciąć, lecz sługa śledczego sędziego znający się na prawie, wzbrania się tego uczynić. „*Nie lzia*" woła „*zakon nie dozwalajet — nużno sprosit policiu*" (nie można, bo prawo nie pozwala, trzeba zapytać się policyi o pozwolenie). Napisał więc lokaj bumagę, prosząc policmajstra o rozstrzygnięcie. Tymczasem zanim perepiska się skończyła kniaź skonał.

Do jakiego stopnia dochodzi korupcya duchowieństwa prawosławnego wskazuje fakt zajmowania się lichwą najwyższych dostojników cerkiewnych, jaki teraz wyszedł na jaw w Kijowie i nawet Rosyan nie zbyt czułych na wszelkiego rodzaju nadużycia oburzył. Rzecz się tak miała: Archimandryt Melecyusz, przełożony greckiego monastyru kupił od pewnego żyda na kreszczatniku zakład zastawniczy i z patryotycznych niby pobudek zaczął konkurować z lichwiarzami żydowskimi, dając pożyczki na zastaw za wynagrodzeniem 5% na miesiąc. Dla zakrycia tej niecnej operacyi na miejsce swoje podstawił jako właściciela Eustrata Vajanelisa studenta uniwersytetu w Atenach. Aby się jednak zabezpieczyć ze strony fikcyjnego właściciela, zmusił go do podpisania weksli na sumę 150000 rs. na rzecz brata Bazylego. Obdzierano biednych ludzi w najniegodziwszy sposób, wszystko szło dobrze, aż na raz spólnicy poróżnili się z sobą i lichwiarz archimandryta pójdzie do kozy. Nędzne to społeczeństwo jeżeli oszukańsiwo i lichwa może znaleść zwolenników w najwyższych sferach cerkiewnych.

Poznań, 13 maja.

(X) Rosyjscy polonofadzy a przytem ludzie bez poczucia sprawiedliwości dla drugich dochodzą w swej nienawiści do coraz potworniejszych pomysłów. Ledwo szczucia Katkowów i Aksakowów cokolwiek przycichły, ledwo zapomniano o nikczemnych artykułach Morozowa i Suworyna w „*Russkoj Rieczy*" i „*Nar. Wremii*" a już nowe mamy do zapisania dowody chęci znęcania się nad Polakami. A zdawać by się przecież powinno, że Rosya rozbijająca się coraz bardziej o ostre krawędzie nihilizmu i tonąca w dzikich orgiach moralnego zepsucia przyjdzie przecież do przekonania, że jedynie zmiana dotychczasowego systematu może wyrwać kraj i państwo z zbliżającego się upadku. Tymczasem cóż się dzieje? Otóż ludzie u steru rządu lub osobistości wywierające wpływ na Rosyę w zaślepieniu swojem nie uznawają tej logicznej dedukcyi, lecz postępowaniem swojem tem szybszy krajowi swemu gotują upadek. *Dziennik Pozn.* ogłosił sekretny memoryał jenerał-gubernatora Drentelna do hr. Ignatiewa, w którym Drenteln proponuje i wykazuje potrzebę zupełnego ograbienia na Rusi wszystkich Polaków i żydów. Wyrafinowana bezczelność, zaprawiona doktryneryzmem *par excellence* z każdego tutaj przebija się zdania.

Równocześnie z tym listem otrzymacie zapewne sławny ten dokument. Nie będę się więc nad nim dłużej rozwodził. W obec projektów takich można tylko zawołać: Murawiewie i Kaufmanie, znaleźliście godnego w Drentelnie następcę!

Z wiadomości tutejszych donoszę wam, że w zeszły wtorek nawiedził miasto Sulmierzyce wielki pożar, który przy sprzyjającym wietrze tak się rozszerzył, że w kilku godzinach 44 gospodarstw, liczących 122 budynków zniszczało do szczętu. Nie pierwszy to raz, że miasto Sulmierzyce przez pożar tak znaczne poniosło szkody.

Zarząd towarzystwa czytelni ludowych założy w najbliższym już czasie dwie publiczne biblioteki ludowe w Poznaniu, jednę w środku miasta drugą na Chwaliszewie. Projekt taki jest bardzo na czasie, i życzyć tylko można bibliotekom tym jak największego rozwoju.

Proponowane przez *Dziennik Pozn.* subwencyonowanie teatru naszego przez ogólne składki dziesięcio-fenigowe mile jakoś przez publiczność przyjęte zostało. Już w pierwszym zaraz dniu wpłynęło na cel ten przeszło 40 marek. Mamy nadzieję, że i Galicya poprze tę myśl a wszystkie pisma tam wychodzące chętnie na to swe szpalty otworzą. „Jednością silni" bądźmy na każdem miejscu i o każdym czasie.

Nowy wiec w sprawie szkolnej zwołany jest do Zegrza na niedzielę d. 14 b. m. do pomieszkania gospodarza Andrzeja Bakosia.

Na zakończenie donoszę wam, że berlińskie pismo *Die neuesten Nachrichten* mówiąc o zwykłem zebraniu polskiem w Berlinie d. 3 maja r. m. w Arminhalle na Kommandanten-strasse, wyraża obawę, czy reprezentant policyi, będący na owem zebraniu, tak daleco biegłym był w języku polskim, że mógł dobrze każde przemówienie rozumieć. Nie ulega przecież kwestyi, powiadają *Neueste Nachr.*, że mowy tam wypowiedziane były skierowane głównie przeciw Niemcom i Prusom, że więc zachodzić by mogła kwestya, czy tego rodzaju zebrania polskie są w ogóle dozwolone. Cóż na takie brednie powiecie? Oto że berlińskie pismo snuje ze siebie pajęczynę, a myśli że jest jedwabnikiem.

Brody, 14 maja.

Korespondent ze Lwowa (§§) podał w *Czasie* niektóre dane o Brodach, niezupełnie z prawdziwym stanem rzeczy zgodne, a w szczególności może nieco tendencyjnie uspokaja co do stanu zdrowotnego mówiąc, że nie grozi niebezpieczeństwo epidemii. Miasto Brody samem swojem położeniem wśród bagien, swoją niską pozycyą nie dozwalającą kanałów lub ścieków, sposobem budowania a w szczególności mieszkaniami po piwnicach, jest narażone na rozwijanie się chorób nagminnych. Przez zniesienie okręgu wolno-cłowego nie ubyło 6 do 8.000 ludności, jak to korespondent (§§) mieć chce, ale ubytek w ludności od tego czasu nie dosięga i tysiąca i to przeważnie osób zamożniejszych, rdzeń zaś ludności biedniejszej pozostał ten sam z tą tylko różnicą, że ludność ta zbiedniała i tem samem stosunki zdrowotne się pogorszyły. Mylnem jest także doniesienie korespondenta, jakoby starzy i słabowici emigranci nie przybywali do Brodów w wielkiej ilości: owszem napływ starych, słabowitych i kobiet z drobnemi dziećmi jest stosunkowo bardzo znaczny, w ogóle wszyscy prawie emigranci tu przybywający są wynędzniali i do chorób przez to bardzo skłonni. Niebezpieczeństwo epidemii jest pewno wielkie, skoro w przeszłej jesieni przy znacznie mniejszym napływie emigracyi ospa nie tylko między niemi grasowała ale i na miejscową ludność się przerzuciła. I ja byłem tak w roku zeszłym, jak też i bieżącym na Wołyniu, Podolu i Ukrainie i na podstawie własnych spostrzeżeń mogę zapewnić, że dotąd tylko najbiedniejsza część ludności żydowskiej emigruje, zaś zamożniejsi prócz sporadycznych wypadków, lub też miejscowości bezpośrednio pogromem dotkniętych, z miejsc zamieszkania się nie ruszają.

W tej chwili oceniamy ilość emigrantów w Brodach na 10.000, gdyż data 6.800 osób przed tygodniem była w przybliżeniu prawdziwą, od tego czasu jednak co dzień po kilkaset, nawet do tysiąca osób przybywa, zaś zaledwie 600 osób tygodniowo bywa dalej ekspediowanych. Przedwczoraj przekroczyło granicę dwudziestu kilku żołnierzy-żydów w pełnym uniformie. Dowodzi to, że nie sama obawa przed pogromem lecz i jakaś inna siła popycha żydów tych do emigracyi.

Jasło, 13 maja.

Miasto Jasło stara się już od dłuższego czasu o zaprowadzenie sądu kolegialnego. Że sąd taki w tej okolicy jest koniecznie potrzebny, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. Weźmy tylko na uwagę sądy powiatowe w Krośnie, w Dukli, Żmigrodzie, które wszystkie oddalone są od sądu kolegialnego w Przemyślu, dokąd należą, przynajmniej o mil 14, a zrozumiemy, z jakiemi trudnościami mają do walczenia mieszkańcy tych okolic, jeżeli sprawy jakie w sądzie kolegialnym mają do załatwienia. Otóż z tych niezawodnie powodów nie tylko Sejm, ale także Rada państwa na wniosek posła tutejszego p. Żuka Skarszewskiego wezwała c. k. Rząd do zaprowadzenia sądu kolegialnego w Jaśle. W sprawie tej jeździła także deputacya gminy jasielskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Przyłęckiego do Wiednia, a uzyskawszy audyencyą, przedłożyła w tej sprawie Najjaśniejszemu Panu prośbę, która też sygnaturę otrzymała. Od tego czasu sprawa ta ucichła; dopiero w kwietniu otrzymaliśmy wiadomość, że Rada ministrów, mimo opozycyi ministra sprawiedliwości uchwaliła w najbliższej przyszłości otworzenie sądu kolegialnego w Jaśle, jeżeli Namiestnictwo sprawdzi: 1) czy miasto jest w stanie uczynić zadość swym zobowiązaniom, a 2) czy budynek, w którym obecnie mieści się sąd powiatowy, po stosownej adoptacyi wystarczy na pomieszczenie biur przyszłego sądu. Oczekujemy zatem z ciekawością na decyzyę Namiestnictwa. Miasto Jasło zobowiązało się dawać na utrzymanie sądu rocznie po 6.000 złr. przez lat 10 — suma, jak na tak małe miasteczko olbrzymia, ale Rada gminna ma nadzieję uzyskać tę sumę przez podwyższenie dochodów z propinacyi. Na adoptacyę budynku dla umieszczenia sądu, żądają właściciele od rządu 40.000 złr. zaliczki, a potem 8.500 złr. rocznego czynszu! W obec tak wygórowanych żądań, radzilibyśmy Radzie gminnej, żeby wyrobiwszy sobie taką samą zaliczkę od rządu, wybudowała sama stosowny gmach dla sądu kolegialnego i odstąpiła go za pewien umówiony czynsz rządowi, co naszem zdaniem dla obu stron byłoby korzystne: dla rządu, bo miałby gmach wybudowany według swego planu i nie płaciłby tak wygórowanego czynszu, dla miasta zaś, że miałoby gmach własny, z którego po wyrównaniu swych zobowiązań mogłoby w przyszłości mieć stały i pewny dochód na uporządkowanie miasta. Pod tym względem bowiem Jasło nie odpowiada nawet najskromniejszym wymaganiom.

Słusznie zwróciliście uwagę na petycyę tutejszej Rady powiatowej w sprawie kolei transwersalnej. Jest to jedyna zdobycz, którą delegacya nasza w swej trzyletniej kampanii dla naszego kraju wywalczyła, ale niestety dotąd na papierze. W Jaśle znajduje się dyrekcya na przestrzeń Grybów-Zagórz obsadzona licznym personalem; inżynierowie ciągle trasują, oznaczając swój pochód białymi palikami — ale na tem koniec. O wywłaszczeniu gruntów dotąd ani słychać. Widocznie robi się wszystko tylko na to, *ut aliquid fecisse videatur.* Przypominamy tę sprawę delegacyi naszej.

Wiedeń, 13 maja.

(C.) Z ciekawością wyglądamy tu rezultatu wielkiej rady ministrów, która odbędzie się jutro na zamku w Budzynie. Wczoraj pojechali tam hr. Taaffe i br. Welserheimb, a dziś powołany został dr. Dunajewski. Jeśli co do zarządu Bośnii ten kierunek przeważy, którego bronią Węgrzy, to nastąpi bezzwłocznie powołanie jednego z węgierskich mężów stanu na posadę wspólnego ministra skarbu. W przeciwnym razie nominacya nastąpi prawdopodobnie dopiero po powrocie N. Pana do Wiednia. Decyzya jutro powziąć się mająca da miarę wpływu, jaki w tej chwili rząd węgierski na sprawy wspólne wywiera, i z tego względu słusznie uwaga kółek politycznych jest w ową stronę zwrócona. Na uspokojenie Krywoszy i Hercegowiny decyzya ta w żadnym razie nie wpłynie. Do tej pory ludziom, ktorym się świat w różowych przedstawia barwach, wolno się było łudzić nadzieją, że powstanie zwolna przygaśnie i że załogi austryackie będą mogły stać spokojnie w swych garnizonach, pod warunkiem, żeby niewiele wychylały się z nich, żeby rząd zaniechał rekrutacyi, egzekucyi podatków, i żeby patrzył przez szpary na wykroczenia przeciw monopolowi tabacznemu. Z najnowszych jednak raportów wojskowych widać, że w szeregach powstańczych walczą już nowi ludzie, którzy nie pierzchają przed ogniem działowym i piechocie dotrzymują pola. Są to zapewne owi ochotnicy, wyprawieni przez komitety słowiańskie, o których wiadomo, że się przez Bukareszt i Sofię ku Czarnogórze przedzierali. Odtąd więc trwałość powstania nie będzie zależeć od ludności miejscowej, ale od owych przychodźców, a właściwie od tych, którzy ich przysłali i przysyłać będą. Rubli i ochoczych ludzi wystarczy na długo. *Reforma* pod tym względem nie oddawała się złudzeniom. Austrya wydała już na okupacyę dwieście milionów, a przez szereg lat jeszcze wydawać będzie tyle milionów rocznie, ileby potrzeba na oprocentowanie miliarda, za pomocą którego możnaby wielką przeprowadzić wojnę, i pokonawszy współzawodnika, na całym wschodzie uzyskać wpływ wyłączny. W końcu zaś, gdy do owej wielkiej wojny przyjdzie, Austrya opuści owe nieszczęsne kraje, tak jak wobec wielkiej wojny opuściła Wenecyę. Nie zostaną po niej nawet uronione bez śladu miliony, zostaną tylko grobów tysiące.

Kiedy Izba poselska jest zgromadzona, a dzienniki tutejsze nie mają o czem pisać, to piszą o tem, co się dzieje w piętnastówce. Zazwyczaj w tem co piszą, słowa prawdy nie ma. Teraz przybyło im drugie źródło wiadomości równie wiarygodnych, t. j. komisya hr. Hohenwarta. Nie dawno donosiły pisma wiedeńskie, że komisya uchwaliła rozbiór dwóch krajów koronnych, dwa dni temu doniosły, że uchwaliła zwinięcie uniwersytetu Czerniowieckiego i utworzenie wszechnicy w Bernie. Mogę wam zaręczyć, że jedno i drugie doniesienie było z palca wyssane, i że ani o jednej, ani o drugiej sprawie mowy w tej komisyi nie było.

Wczoraj Koło polskie odbyło posiedzenie. Komplet był szczupły, bo połowa posłów albo już odjechała, albo była na wyjezdnem do kraju. Przedmiotem obrad był memoryał o regulacyi rzek, a właściwie żądania, które przy końcu memoryału mają być przedstawione rządowi. Koło więc domaga się, aby rząd ułożył systematyczny plan regulacyi wszystkich rzek, regulować się mających, i po uzyskaniu uchwał tak Rady państwa, jako też Sejmów, zaciągnął wielką, wydatkom kosztorysowym odpowiednią pożyczkę, na ten wyłącznie cel przeznaczoną, dalej, aby z sumy ogólnej wydzielił z góry część potrzebną na regulacyę wód Galicyi, a przy przeprowadzeniu regulacyi unikał rozpraszania środków pieniężnych i sił technicznych. Koło żąda powiększenia inżynieryi wodnej w Galicyi i urządzenia dyrekcyi robót publicznych pod bezpośrednim zwierzchnictwem Namiestnika, z rozszerzonym nieco zakresem działania co do rozporządzenia kredytami rocznemi, przez Radę państwa przyzwalanemi, i co do modyfikacyi planów w skutek nagłych zmian łożyska i brzegów rzeki. Następnie domaga się Koło powoływania komitetów doradczych z grona mieszkańców nadbrzeżnych, popierania przez władze spółek wodnych i zastosowania przepisów administracyjnych o posiadaniu odsypisk (alluwiów) do postanowień księgi ustaw cywilnych. Gdyby rząd szczerze chciał wstąpić na drogę wskazaną temi uchwałami Koła polskiego, położyłby niezmierną zasługę około dobrobytu wszystkich krajów koronnych. Ale puszczone na przetak biurokratycznego młynka, zdrowe to ziarno prawdopodobnie zetrze się na plewę, którą wiatr uniesie. Tak będzie po raz pierwszy, a może po raz drugi i trzeci. Ale droga parlamentarnego działania wszędzie jest długa i mozolna. Jeśli Koło wytrwale ponawiać będzie myśl zdrowo powziętą, to w końcu choć nie wszystko, wiele jednak będzie mogło uzyskać, zwłaszcza jeśli Sejm także w tym samym działać będzie kierunku.

W skutek tego, że hr. Tadeusz Dzieduszycki za rocznym urlopem wyjechał do kraju, nastąpiły w obsadzeniu niektórych posad w biurach ministeryalnych zmiany nie obojętne dla kraju. Na miejsce hr. Dzieduszyckiego powołany został p. Roża, na jego miejsce przeniesiony został z ministerstwa galicyjskiego do ministerstwa spraw wewnętrznych p. Chłędowski, a p. Chamiec objął posadę po p. Chłędowskim.

W komisyi Izby panów artykuł 48 noweli szkolnej upadł i nowela dopiero w jesieni przyjdzie pod obrady pełnej Izby. Galicya powinna korzystać z tej zwłoki, aby rozwiązać energiczne przeciw tej noweli działanie. W komisyi prawniczej Izby poselskiej wniosek rządowy o ekzekucyi politycznej dla hipotekowanych wierzytelności banku krajowego natrafił na niespodziewany opór, i to ze strony „naszych najserdeczniejszych". PP. Giovanelli, Grunwald, Fanderlik ujmują się za przyszłemi dłużnikami przyszłego banku. Bank nasz w Czechach, w Tyrolu, w Morawii nie będzie udzielał pożyczek, dla czegoż ci „federaliści" nie pozwalają nam, rządzić się w domu po naszemu? Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca jedzą.

Petersburg, 4 maja.

(M) Car i rząd rosyjski wyłącznie zajęty jest walką z partyą rewolucyjną, która od lat tylu teroryzuje 90-milionowy naród. W tym kierunku wytężoną jest cała czynność rządu, ktory pragnąłby wyłapać przewódców tej partyi. Bardzo się cieszono ze schwytania Kobyzewa *alias* Bogdanowicza, i używano tortur do wydobycia z niego prawdy, lecz pomimo tych strasznych środków przymusowych, nic się nie dowiedziano, a co więcej zdaje się być rzeczą pewną, że ów Bogdanowicz nie jest prawdziwym Kobyzewem. W sferach rządzących o niczem nie mówią obecnie, tylko o nihilistach, a to ciągłe gorączkowe zajęcie się sprawą rewolucyonistów daje powód do zabawnych epizodów, do jakich należy następujące wydarzenie: Przed niedawnym czasem W. ks. Włodzimierz, już po powrocie do Petersburga, otrzymał od cara telegram następującej treści: *Sam sobstwiennoruczno trioch bolszych pojmał* (sam własnoręcznie trzech wielkich złapałem). Uradowany Włodzimierz pospiesza do Gatczyny, wbiega do cara i zapytuje się: gdzie oni? — Kto? *A tie bolszyjc, kotorych ty pojmał* (a ci wielcy, których złapałeś). Złapałem na wędkę trzy duże karasie— odpowiada car, na co W. ks. Włodzimierz: A ja myślałem, że trzech nihilistów — nie popisałeś się. Trzeba bowiem wam wiedzieć, że ulubionem zajęciem Aleksandra IIIgo jest łapanie ryb; po całych dniach przesiaduje on z wędką nad brzegiem stawu w parku gatczyńskim, jak gdyby nic lepszego nie było godnem jego uwagi. Oprócz łapania ryb, car zajmuje się z przyjemnością tuczeniem wieprzów, dla których wymyślił sam osobne koryto. W czasie deszczów i niepogody, gdy zmuszony jest przebywać w pałacu, car bawi się rozwijaniem siły fizycznej, która ma być olbrzymią. Gdy się tem zmęczy, zamyka się w swoim gabinecie i z nudów grywa na trąbie wojskowej, gdyż car namiętnie lubi ten instrument muzyczny.

Car tak jest przerażony ruchem rewolucyjnym, pogromami żydów i ciągłym niepokojem, że sam nie wie co czynić, przedewszystkiem zaś sprzeciwia się stanowczo zaprowadzeniu liberalnych reform. Niektóre gazety zapowiadały rychły przyjazd hr. Loris-Melikowa do Petersburga, z czego wyciągano wniosek, że nastąpi zwrot do polityki liberalniejszej. Loris-Melikow w rzeczy samej ma przybyć, lecz o powołaniu go do rządów nie ma mowy, gdyż car i W. ks. Włodzimierz, bardzo są zagniewani na byłego dyktatora Rosyi z następującej przyczyny: Przed ogłoszeniem pamiętnego manifestu, zredagowanego przez Pobiedonoscewa, Melikow po długich namowach skłonił Aleksandra III do nadania Rosyi pewnego rodzaju konstytucyi, według rosyjskiego zakroju. Z wielkiej radości, minister czuł się obowiązanym zawiadomić o tem wprost z pałacu Abazę, b. ministra finansów i przez nieoględność w liście napisał: *nakoniec mnie udałoś ubiedit' kadetow* (nareszcie udało mi się przekonać kadetów) List ten został przechwycony przez służbę pałacową, zręcznie odpieczętowany i okazany carowi, który wpadł w straszny gniew, że go Melikow śmiał nazwać kadetem. Z tej przyczyny Loris i Abaza musiał się natychmiast podać do dymisyi i to jest powód wyłączny niełaski carskiej i nowego zwrotu wewnętrznej reakcyjnej polityki rosyjskiej. Natomiast wszedł w łaskę Pobiedonoscew i nowy manifest do podpisania podsunął. Największym jednak zaufaniem cara cieszy się naczelnik osobistej ochrony carskiej, ks. Woroncew-Daszkow, człowiek dobry, lecz bardzo słabego umysłu, oddany carowi duszą i ciałem do tego stopnia, że z przyjemnością patrzy na romans Aleksandra III z żoną swoją.

Na dziś poprzestaję na tych kilku wiadomościach ze sfer dworskich.

Paryż, 11 maja.

(Bankiet demokratyczny. — Obrady arystokratyczne. — Z Izby.)

(≡) Demokraci bankietowali, arystokraci obradowali. Działo się to wczora wieczorem. Pierwsi w liczbie półtora tysiąca ludzi, pod przewodnictwem Wiktora Hugo, wyprawili ucztę na cześć mechanika Grisel, którego piersi rząd przyozdobił orderem legii honorowej, wynagradzając poświęcenie pracownika, który przed 25 laty dopuściwszy się nieposłuszeństwa służbowego, uratował od śmierci nieochybnej 125 ludzi. Czyn ten na razie w niepamięć poszedł i obecnie dopiero wynagrodzonym został. Stawia on heroizm nieposłuszeństwa — przeciwieństwo „heroizmu niewoli" — i zaznacza różnicę, jaka zachodzi pomiędzy karnością ślepą a karnością rozumującą, racyonalną, bezwarunkowo i bezwzględnie potępianą w państwach, kierujących się zasadą władzy z bożej łaski.

Obrady arystokratyczne, o których wyżej wspominam, miały także nieposłuszeństwo na celu. W sali gimnazyi Pascaud odbyło się zgromadzenie walne kół katolickich *(cercles catholiques)* Francyi, a przedmiotem rozpraw było: nauczanie przymusowe. Zgromadzenie liczne posiadało w gronie swojem wszystkie znakomitości stronnictwa: pp. de Chesnelong, A. de Margerie, hr. Daru, hr. de Nicolai, hr. de Caulaincourt, baronowie de Traversay i de Clay, książe de Brissac, delegat mgra Capel, koadiutor mgra Manning itd. Za punkt wychodni służyło obradom zapytanie: w jaki sposób prawo o nauczaniu zgwałcić można? Zgwałcić je można na podstawie poręczonej przez konstytucyę wolności sumienia. Rodzice kontrolować powinni surowo nauczyciela w szkole i nie posyłać do niej dzieci w razie, gdy im się nauka nie będzie podobać. To sposób jeden; drugi polega na zakładaniu szkół wolnych, prywatnych i powierzaniu takowych kongreganistom.

Jeden i drugi nie jest bynajmniej dla rzeczypospolitej strasznym; przeciwnie: kontrola zmusi nauczycieli do ścisłego przestrzegania przepisów prawnych, nakazujących jednako szanować wszystkie wyznania; zakładanie szkół prywatnych, rywalizujących z rządowemi, przyczyni się do przyspieszenia pożądanego dla rzeczypospolitej podniesienia poziomu oświaty ogólnej. Najsmutniejszem w położeniu stronnictw nieprzyjaznych republice jest to właśnie, że one, broniąc się, wzmacniają rzeczpospolitą, która im bronić się nie przeszkadza zgoła. Swobodnie się zgromadzili; swobodnie przy drzwiach zamkniętych obradowali; swobodnie postanowienia powzięli: — będą kontrolowali; będą szkoły zakładali; i będą... na ucisk i prześladowanie swobodnie narzekali.

W izbie poselskiej, po odczytaniu pisemnem i po zawotowaniu wstępnem prawa o rozwodach, wytoczyła się na stół dyskusja nad przedstawionym przez rząd projektem do prawa o cudzoziemcach. Mowcy, ktorzy w kwestji tej głos zabierali, wykazali dwa systemy: angielski, poddający cudzoziemców pod prawa ogólne i szwajcarski, rozciągający nad nimi kontrolę i dający władzy krajowej prawo wydalania w razach pewnych z granic państwa indywiduów niebezpiecznych. Rząd poszedł za przykładem Szwajcarji i izba poszła za rządem. P. de Freycinet prawo wydalania ograniczył w ten sposób, iż odniósł je jeno do osobistości, które w kraju ojczystym dopuściły się przestępstw pospolitych, uczynił przytem prawo zależne od deliberacji ministerjalnej. Jest to gwarancja dla przestępców politycznych. Nie można już będzie wypędzać ich, jak wypędzonym został p. P. Ławrów za to, że we Francji republikańskiej wyznawał republikanizm.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 maja.

Lwowski korespondent do *Nowosti* znowu wypisuje rozmaite fałsze o prześladowaniu Rusinów w Galicyi, za wiarę, narodowość i inne najszlachetniejsze dążności ludu. Naprzód cieszy się ze zwycięstwa Rusinów w trybunale państwowym, co do używania graždanki w pismach urzędowych, następnie mówi o zarządzeniu nabożeństw po cerkwiach za „męczenników sprawy ruskiej", które zakazał okólnik namiestnictwa. Nareszcie rozwodzi się o okólniku zabraniającym wprowadzania do cerkwi unickich prawosławnych obrzędów i służby kościelnej według rytuału prawosławnego. Korespondent przyznaje, „że w ostatnich czasach gorliwi duszpasterze usunęli z cerkwi zwyczaje kościoła rzymskiego i przywrócili dawną czystość cerkiewnych obrządków cerkwi prawosławnej. Tak postępując, opierali się oni na prawnej podstawie i kierowali się orzeczeniem papieża Klemensa VIII wydanem w Rzymie dnia 23 grudnia 1594 roku. Papież ten na uroczystej audyencyi przyrzekł biskupowi Pociejowi i Terleckiemu zachować w całej pełni cerkiewne obrządki wschodniego kościoła. W taki sam sposób zapatrywał się na tę sprawę unicki metropolita Sembratowicz, który corocznie odwiedzał cerkwie swojej eparchii, lecz teraz pod naciskiem namiestnika zmienił z przymusu swoje zapatrywanie". Dalej przyznaje korespondent, „że wiele osób z pośród russkiej inteligencyi, pozostawało w ścisłych stosunkach z ruskimi w Petersburgu, Moskwie i innych miastach rosyjskich w celu przywrócenia prawosławia", a zarazem nie zapiera się, „że ci ruscy podburzali lud przeciw Polakom dla obrony narodowości russkiej, w obec usiłowań, zakonu Zmartwychwstańców pod wodzą ks. Kalinki, dążącego do spolaczenia russkich. Opinia jednak publiczna nie uważa tych działań za zbrodnię stanu, lecz jedynie za walkę narodową i religijną". Wreszcie korespondent ze Lwowa donosi do *Nowosti*, że wielu Polaków z Galicyi i Poznańskiego wysłało adres do kardynała Ledóchowskiego, w którym go proszą, aby nie dopuścił do zgody między papieżem a rządem rosyjskim. Papież nietylko odrzucił przedstawienia hr. Ledóchowskiego, lecz wyraził mu nawet swe niezadowolenie, oświadczając zarazem, iż znane mu są aż nadto dobrze przyczyny zatargów między kościołem katolickim, a rządem pruskim, i że sprawcą ich był Ledóchowski.

Zapowiedziane przybycia dra Fischhofa do Wiednia, widocznie niepokoi partyę niemieckiego kasyna w Pradze. *N. fr. Presse* pisze o tem z pewnem lekceważeniem: „Idealne pomysły pojednawcze dra Fischhofa od wielu lat są już znane, i niemniej jest znanem, jak mało wykonalnemi one się dotąd w praktyce okazały. Tembardziej musiałoby nas dziwić, gdyby teraz Fischhof miał samotność swoją opuścić, gdy hr. Taaffe na swój

sposób praktycznie wykonywa pojednanie, i wydemonstrował je austryackim Niemcom".

Właśnie przeciwnie — jeżeli kiedy to teraz najwłaściwsza jest pora do wystąpienia ludzi tego kroju co Fischhof. choćby go wszystkie organa praktycznej, t. j. dla pewnych tylko koteryj i kółek użytecznej polityki, miały jako idealistę wyszydzać. Fischhof reprezentuje to właśnie, czego brak w wewnętrznej polityce najdotkliwiej czuć się dawał, co austryackiemu konstytucyonalizmowi dotąd nie dało się rozwinąć i ustalić, czego my Polacy zawsze, a dotąd niestety bezskutecznie bronili: zjednoczenie idei konstytucyjnych swobód z prawami narodowemi, harmonijny jednych i drugich rozwój. Gdyby między Niemcami była dość silna partya, któraby tę ideę uznała i w czyn wprowadzała — wówczas pojednawcze dążenie rządu i popierającej go większości nie potrzebowałoby się obciążać zbytecznym a szkodliwym balastem ultrasów konserwatywnych w guście Liechtensteinów.

Dla tego też radośnie witamy każdy objaw budzącego się między Niemcami zrozumienia tej prawdy, że konstytucyonalizm austryacki tylko przy uznaniu praw narodowych jest możliwym i znaleść może silną podstawę. Sympatycznie też powitaliśmy zwrot w tym kierunku przez *Wiener Allg. Ztng.* dokonany, i jej konsekwentne dotychczas przy nim wytrwanie. Zgodnie z całą prasą autonomiczną jednak pytaliśmy: czy stoi po za nią jakaś siła, coś coby było jeżeli nie partyą jeszcze, to przynajmniej zawiązkiem partyi — bo kilkakrotne już nieudane w tym kierunku próby pomiędzy Niemcami musiały nas uczynić ostrożnemi. Dzisiaj widzimy z radością, że myśl przez wspomniane pismo poruszona nie wpadła w wodę ale przyjmuje się i szerzy.

Jednym z objawów tego jest zajście w Cilli. Chcieli tam Słoweńcy zwołać „tabor" dla omówienia swych spraw narodowych. Zaraz też i Niemcy wystąpili z projektem „Parteitagu" w Cilli, który miał przeciw narodowym uprawnieniom Słoweńców założyć proiest. Otóż w skutek wdania się niemieckich posłów styryjskich, został Parteitag odwołany i w ten sposób usunięto jeden powód więcej do zakłócenia zgody, oszczędzono Niemcom jednej więcej manifestacyi ubliżającej im, bo dowodzącej iż hegemonię swoją stawią nad wszelkie prawo.

Przybycie Fischhofa do Wiednia celem urządzenia zgromadzenia, na którem program pojednawczy będzie rozwinięty, niewątpliwie przyczyni się bardzo do rozszerzenia i utrwalenia między Niemcami tej idei, jedynie i dla nich i dla Austryi zbawczej.

Znana z bliskich stosunków z ministerstwem *Tribüne* pisze: „Dzienniki pragskie podają pogłoskę zaczerpniętą z Wiednia, według której w komisyi oszczędnościowej miano postawić wniosek, aby uniwersytet czerniowiecki zwinąć zupełnie, lub po należytem zreformowaniu przenieść go do Berna. Co się tyczy tej drugiej ewentualności, to trudno przypuścić, aby którykolwiek z członków komisyi oszczędnościowej mógł żywić przekonanie, że w razie przeniesienia uniwersytetu do Berna, będzie można oszczędności pozaprowadzać uszczuplając pensye. Subsydyum rządowe przeznaczone na utrzymywanie uniwersytetu niemieckiego w kraju zupełnie nie niemieckim, jakim bezwątpienia jest Bukowina, jest prostem wyrzucaniem pieniędzy, które daleko lepiej mogą być użyte na Morawach, gdzie istniejący już fakultet z prawem udzielania dyplomów, jakoteż zakład chirurgiczny w Ołomuńcu, tworzyć będą podstawę przyszłego uniwersytetu. Komisya oszczędnościowa ma jednak zadanie przedkładać projekta oszczędności a nie występować z planami, w jakiby sposób istniejące już wydatki można było z większą dla państwa korzyścią obracać. Zupełne zwinięcie czerniowieckiego uniwersytetu wówczas dopiero stanie na porządku dziennym, gdy założenie uniwersytetu tego w skutkach swoich doprowadzonem będzie do absurdum. Nie przyszło jednak jeszcze do tego, aby zaciekłym niemieckim liberałom otwarły się oczy i zrozumieć mogli, że oszczędność podobna byłaby bardzo usprawiedliwioną. Na tych tylko powodach się opierając, można twierdzić z pewnością, że żaden członek komisyi oszczędnościowej nie nosił się nigdy z myślą wystąpienia z jednym z tych dwóch wniosków. Oprócz tego zaś, pozytywne możemy dać zapewnienia. że zamiar podobny nigdy się w komisyi nie pojawił. Członkowie komisyi zobowiązali się wprawdzie zachowywać w tajemnicy wyniki ich rozpraw, nic im jednak nie wzbrania zaprzeczać fałszywym pogłoskom. Z tej to korzystając okoliczności, możemy stanowczo zapewnić, ze w komisyi oszczędnościowej nie był nawet poruszany żaden projekt odnoszący się do uniwersytetu w Czerniowcach".

Na ostatniem posiedzeniu komisyi do ustawy przemysłowej przedewszystkiem przyjęto zasadniczy wniosek hr. Mieroszewskiego, który brzmi jak następuje: Co do składu zgromadzeń korporacyi, szczególniej przypuszczenia członków innych kategoryi, zwoływania i nadzorowania takowych, potwierdzania wybranego przewodniczącego z przedsiębiorców i z pomocników, mają być zupełnie równe postanowienia, do ustawy przyjętemi.

Następnie wzięto pod obradę § 82 wniosku referenta, i uchwalono co następuje:

§. 82. Zakresy działania.. Do zakresu działań zgromadzeń korporacyjnych należą:

a). Obrona i rozpoznanie interesów, należących do przedsiębiorców tak samo jak orzekanie o tém o ile popieranie tych interesów do celów korporacyi (§ 68) nalezy; *b)* Wybór wydziału korporacyi i członków sądu rozjemczego ze stanu właścicieli zakładów rzemieślniczych, następnie wybór członków z tegoż stanu do wydziału, do komisyi nadzorczej, tudzież walne zgromadzenie wspólnej kasy dla chorych; *c)* zbadanie i przyjęcie zamknięć rachunkowych zarządu korporacyi jakotéż ustanowienie dochodu powstającego przez dodatki; *d)* systemizowanie pobierającego płacę personalu pomocniczego; *c)* stanowienie o urządzeniu i organicznych zmianach zakładów naukowych, w §. 68 pod *e)* wspomnianych dalej o przeistoczeniu zakładów dla chorych istniejących przy korporacyach lecz nie odpowiadających postanowieniom téj ustawy, wspólne kasy dla chorych, w myśl §§. 73—78. *f)* stanowcze orzekanie w sprawach statutu korporacyi i jego zmianach jakotéż w innych ważnych sprawach mających być przéz statut bliżej oznaczonemi; *g)* Zarządzenie majątkiem korporacyi; majątek ten jakotéż i jego dochody mają być używanymi tylko na cele korporacyi, *h)* Orzekanie o trwaniu nauki, sposobie i rodzaju egzaminowania uczni; *i)* Zasadnicze postanowienia co do urządzeń względnie zmian, zakładów korporacyjnych w celach nauki, pracy, wsparcia i gospodarstwa. Potrzebne przedłożenia ma zarząd dla zgromadzenia przygotowywać. W zakres działania zarządu korporacyi wchodzą wszystkie sprawy, które zgromadzeniu korporacyi lub rozjemczemu sądowi względnie organom zaznaczonym w §§. 71—78 nie zostały przedłożone. W zakres działania sądu rozjemczego wchodzi załatwianie spraw wynikających z stosunku robotników i uczniów do przedsiębiorców.

Pester Lloyd omawiając sprawę Bośnii i Hercegowiny pisze o ważnéj bardzo. interesującej nas sprawie: „Gdybyśmy nawet uznawali wszystkie motywa okupacyjnej polityki i znaczenie naszego militarnego stanowiska w Bośnii, Hercogowinie i południowéj Dalmacyi dla poparcia naszych ekonomicznych interesów na półwyspie bałkańskim, to przecież punkt ciężkości naszéj polityki, naszych idealnych i materyalnych interesów leży nie tam. Dla tego téż nie mogą owe kraje wyłącznie nas zajmować i naszych sił wiązać. Także pod względem strategicznym tworzą owe kraje tylko uboczne place boju, drugorzędne terytorya operacyjne, które ewentualnie mogłyby być także ważnemi, na które jednak nigdy nie przypadnie roztrzygnięcie w wielkiéj wojnie. O ile teraźniejsza sytuacya polityczna wnioskować pozwala, przypadnie rozstrzygnięcie w najbliższéj wielkiéj wojnie na stok Karpat, a jak chcemy się spodziewać, na północny stok. Jeżeli tam imponującą siłę rozwiniemy, jeżeli tam zwyciężymy, wtedy i los ziem Bosny i Narenty na naszą korzyść zostanie roztrzygnięty. Jeżeli jednak nasza armia w Galicyi lub w ziemiach polskich i Rosyi podległych zostanie pobitą, to nam się najpiękniejsza bośniacka i bochecka Custozza na nic nie przyda.

„Lecz jakżeż się przygotowujemy na to wielkie roztrzygnięcie na głównym placu boju? Podczas gdy Rosya stale uzupełnia i rozszerza potężny system twierdz pierwszego rzędu, oraz strategicznych, dwutorowych kolei żelaznych, nam brak nawet potrzebnych linii do miejsc wymarszu. Nie mamy na północnéj stronie Karpat ani jednego przygotowawczego pola bojowego. Budowa i uzbrojenie twierdz w Krakowie i w Przemyślu są zaledwo w zarodku. To i wiele innych rzeczy, o których z powodów łatwych do zrozumienia publicznie mówić nie można — jest należycie wiadomém i ocenioném w sferach kierujących..."

Nowoje Wremia donosi, że wkrótce w guberniach południowo-wschodnich mają się odbywać zjazdy marszałków szlachty w celu wydania opinii co do przepisów zaprojektowanych w zeszłym roku przez komisyę do uregulowania sprawy czynszowników.

Nowoje Wremia występuje przeciw równouprawnieniu żydów, którego żądają dzienniki liberalne zwłaszcza *Gołos*, i rzucają oszczerstwo, że dzienniki żydofilskie są przez żydów przekupione. Dziennik ten twierdzi, że emancypacya żydów mogła być jedynie przeprowadzoną wraz z uwłaszczeniem włościan. Dziś jest niebezpieczną. Wreszcie podaje, że cesarz niemiecki oświadczył Loris-Melikowowi, że emancypacya żydów w Niemczech była wielkim politycznym błędem, co powinno służyć Rosyi za naukę.

Vossische Zeitung donosi o nowem kłamstwie Ignatiewa, W przeszły wtorek przyjmował on deputacyę 38 znakomitszych żydów. Audyencya odbyła się w następujący sposób: Ignatiew nie dopuścił deputacyi do słowa, zapewniał ustawicznie, że był zawsze szczerym przyjacielem żydów, i że nie przeszło mu nawet przez myśl, aby ich prawa w czemkolwiek ograniczać. Przeciwnie jest on za równouprawnieniem żydów. Ustanowił on na przyszłość pewne ograniczenia, lecz te były skierowane jedynie ku dobru żydów, gdyż przecież tylko korzyść przynieść im to może, jeżeli w przyszłości nie będą mogli nabywać nieruchomości ani dzierżawić szynków. Przez to unikną zazdrości, niezadowolenia, nienawiści i będą wolnymi od prześladowań. Owe znane sześć punktów są czczym wymysłem dziennika *Nowosti*, który przeciw nim w feiletonie występował. Po przeczytaniu tego feiletonu Ignatiew pospieszył na posiedzenie komitetu ministrów, w celu przedłożenia wzmiankowanego dziennika; ministrowie jednak do tej publicystycznej enuncyacyi żadnego nie przywiązywali znaczenia. Ażeby uwydatnić deputacyi trudność swego położenia, opowiedział jej, że telegrafował do generał-gubernatora w sprawie skargi żydów o bezprawne wypędzenie ich z Kijowa, i zalecał zaniechanie dalszych wydaleń, lecz Drenteln miał mu odpowiedzieć: „Jeżeli żydów nie wypędzę, zachodzi obawa rozruchów przeciw żydom." Na to odpowiada Ignatiew: „natychmiast zaniechaj pan wydaleń," odbiera odpowiedź: „niepododna, gdyż bójki są nieuniknione."

Zgniewany Ignatiew telegrafuje po raz trzeci: „W każdym razie proszę zaniechać bezprawnego wypędzania Żydów", lecz Drenteln po raz trzeci odpowiada „niepodobna, w przeciwnym bowiem razie nie ręczę za spokój". „Cóż miałem począć?" pyta Ignatiew deputacyi. Pojmiecie pewnie łatwo, że położenie moje jest nader trudnem. Z jednej strony Wasze życzenia, z drugiej brak posłuszeństwa gubernatorów. Jest to rozpaczliwem? Tak przemawiał Ignatiew ze sztucznem rozczuleniem i z tem odprawiono deputacyą.

W niektórych miastach małorosyjskich żydzi zamierzają zawiązać tak zwane bractwa żydowskie wzajemnej pomocy w celu nabywania ziemi. Kapitaliści żydowscy w Charkowie i Połtawie ofiarowali 15,000 rs. na zorganizowanie nieustającego wydziału wykonawczego dla takich bractw i podali pod zatwierdzenie rządu odpowiednie ustawy.

Starozakonni zamieszkali w Petersburgu utworzyli komitet niesienia pomocy swym współwyznawcom zamieszkałym w południowych guberniach, którzy ponieśli straty podczas ostatnich rozruchów. W ciągu kilku dni złożono na ten cel 50 tysięcy rubli.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż towarzystwa ubezpieczeń od ognia postanowiły nie zwracać strat poniesionych, jeżeli przyczyną pożaru były zamieszki społeczne.

Journal de St. Petersbourg donosi: o położeniu rzeczy w Egipcie toczą się rokowania pomiędzy wszystkiemi mocarstwami bez różnicy. Tenże sam dziennik pisze, że wiadomości podawane przez dzienniki z Bułgaryi, są przesadzone i nic nadzwyczajnego w Księstwie nie zaszło. Gdyby zachodziła obawa, książe nie wyjechałby z kraju. Książę bułgarski wyjechał dziś z Petersburga do Moskwy dla obejrzenia bułgarskiego działu na wystawie moskiewskiej. Następnie wraca do Petersburga, poczem przez Berlin podąży do Sofii. Podróż ta ma cel polityczny.

Kiedy ultrasi konserwatywnego stronnictwa w Anglii domagają się terroryzmu bezwzględnego, „choćby przyszło wyludnić wyspę", zalać ją morzem krwi, kiedy Ev. Standard domaga się tortury przed straceniem, choćby wyjętej z procedury karnej — japońskiej, co zresztą nie potrzebuje być „gotowaniem żywcem delikwenta", wdowa zamordowanego lorda Cavendisch, pisze do wicekróla Irlandyi, że nie opłakiwałaby tak straty męża, gdyby ta strata przyczyniła się do zażegnania strasznego stanu w Irlandyi. Ona sama dla dopięcia takiego celu oddałaby swoje życie. List kończy prośbą, ażeby rząd strzegł się paniki ślepej chęci zemsty. List ten wywarł głębokie wrażenie; przynosi on zaszczyt kobiecie, która nad grobem męża, który padł w usługach ojczyzny, przestrzega przed reakcyą i zasadę liberalizmu, którą mąż głosił, i dla której zginął, nietkniętą podnosi po nad osobiste nieszczęście.

Pogrzeb lorda Cavendish świetniejszym był jak królewskie pogrzeby, świetniejszym jak pogrzeb Wellingtona czy księcia Alberta. Przed kościołkiem w Edensor zgromadziło się 50.000 ludzi, a był to dzień żałoby w całej Anglii.

Nowy bill nadzwyczajnych represyjnych środków jest przedmiotem różnorodnych komentarzy, i oprócz u home-rulerów znalazł ogólne uznanie. — Główne punkta billu są: zniesienie jury na lat trzy, oddanie sądownictwa w ręce trzech sędziów, od których apelacya idzie już tylko przed trybunał spraw rezerwowanych koronie; — policya ma władzę nieograniczoną, może bez osobnego mandatu dniem i nocą odbywać rewizye i aresztowania; — wolność stowarzyszeń, wolność indywidualna i wolność prasy, oddane są dyskrecyi lorda wicekróla; dla ułatwienia działalności policyi, parafie są ogłoszone solidarnie odpowiedzialnemi za wypadki w ich obrębie i podlegają ciężkim grzywnom w stosunku do zbrodni. Wicekról ma nadto władzę dyskrecyonalną i w nieprzewidzianych wypadkach jest dyktatorem. Ogólne są starania o wytworzenie silnej policyjnej organizacyi — constablery. Cóż pomoże zniesienie sądów przysięgłych, jeżeli zbrodniarz nie zostanie złapany.

Zapowiadają, że Gladstone ustąpi z kanclerstwa skarbu, i zachowa sobie wyłącznie przewodnictwa gabinetu, ażeby mógł się wyłącznie oddać irlandzkiej sprawie. Rozpad pomiędzy przewódcami Home-rule a Fenianami robi coraz większe postępy. Ogólne jest przekonanie, że Parnell jest skazany na śmierć przez Fenian. Ci, niezadowoleni ze zwrotu Parnella ku zgodzie, odmówili nawet wszelkich środków pieniężnych na dalsze cele ligi. Liczba zbrodni agraryjnych w miesiącu kwietniu wynosiła 462 wypadki, z których 195 w hrabstwie Munster, 122 w Connought, 116 w Leinster i 29 w Ulster.

Są tacy którzy uważają wypadki egipskie za pierwszy akt w nowym dramacie na tle kwestyi wschodniej. Oddział francuskiej floty w pogotowiu do udania się na aleksandryjskie wody. Podobnież flota angielska w Malcie, która zastąpi oddział floty z kanału La Manche. Oświadczenie Fraycineta, że Francya domagać się będzie niezależności Egiptu, dowodzi że interwencyi samej Turcyi, bez ścisłych i pewnych gwarancyj Francya niedopuści. Niemieckie gazety zadowolone są z tego że Freycinet mówił o niezależności Egiptu pod względem finansowym, administracyjnym i ekonomicznym, to znaczy że jest miejsce na szeroką ingerencyę stambulskiego suzerena. Jak daleko według uznania Francyi, mogłoby się rozciągnąć to wdanie się Turcyi, tu zaczyna cała kwestya sporna. *Times* z zadowoleniem podnosi słowa Freycineta o obronie niezawisłości Egiptu. Interwencyę zaś zbrojną Turcyi uważałby za możebną pod takiemi warunkami—których nigdy by Turcya nie przyjęła. Widoczna jest że kiedy Niemcy i mocarstwa wschodnie tak bardzo domagają się interwencyi tureckiej, Francya i Anglia albo jej niedopuszczą, albo chciałyby ograniczyć ją do roli żandarma pod wodzą i w służbie anglo-tureckiej. Więc mandat musiałby być ze ściśle ograniczonym terminem, komenda anglo-francuska, gwarancye dane że Turcya nie zechce nawet marzyć o powróceniu do stanu z przed roku 1841, kiedy Egipt stał się niezawisłym. To znaczy niech korpus turecki przywraca ład, niech się bije jeśli tego potrzeba z Arabim, niech osłabi zachcianki wielkopaństwowe narodowców egipskich, a potem niech się usunie zostawiając przygotowane pole nieograniczonej gospodarce kontrolerów i konsulów. Otóż nam się zdaje, że Turcya tak pojętej interwencyi się nie podejmie, a na inną Francya i Anglia nie przystaną. Przy tem wszystkie wieści z Egiptu są pełne sprzeczności. Kedyw upiera się podniecany przez konsulów przeciw Arabiemu; tymczasem zastąpienie Tewfika innym figurantem, jest przedmiotem dyplomatycznych transakcyj we Francyi, gdzie stary Halim-pasza, który bezskutecznie deptał schody tuileryjskie za cesarstwa, więcej ma szans u Grévy'ego i Freycineta. Opuszczony przez wszystkich Tewfik-pasza, może jeszcze we wszystkim ustąpić żądaniom Arabiego, zwłaszcza, że wieść jakoby beduini gotowi byli stanąć po jego stronie, jest romantyczną wprawdzie, ale ani prawodopodobną, ani nic nieznaczącą. Tylko, gdyby prawdą było, że przez amnestyę dla skazanych czerkiesów, Tewfik zjednał sobie część korpusu oficerskiego armii, i że Arabi nie może już liczyć na całą armię. w takim razie opor Tewfika miałby jakieś szanse aż do chwili interwencyi zagranicznej. Zanim jednak mocarstwa zgodzą się na jakieś wystąpienie, dnie rządów Tewfika mogą być policzone.

Kronika.

Kraków, 15 maja.

Zmiana temperatury. Po gorących niepraktykowanych na początku maja, nastały znowu dnie zimne, wilgotne. Wprawdzie stacye meteorologiczne zapewniają że temperatura nie spadnie niżej zera, więc można być spokojnym o zasiewy; ale zawsze to nie bardzo miła niespodzianka wracać napowrót do pochowanych już paltotów i ubrań zimowych. Dzień wczorajszy szczególniej dał się we znaki niepogodą, a zapowiedziana majówka „Zgody" musiała być z tego powodu odłożoną na cieplejszą i pogodniejszą niedzielę.

Prezydent miasta dr. Weigel powrócił z Wiednia.

Bufet teatralny pod „Wilkiem" przewyższył wszystkie zakłady gastronomiczne: Hawełkę Redolfiego i t. d. wysokością cen. Za ciastka suche i stare, brane z jakiejś podrzędnej cukierni, mają odwagę właściciciełki bufetu wyznania mojżeszowego żądać po 8 (wyraźnie po ośm) centów za sztukę, za bułeczkę dość skąpo udekorowaną kawałkiem szynki 15 ct. Zarząd teatru powinienby się postarać o własny bufet dla wygody publiczności, która oburzona jest na podobne zdzierstwo.

Popis roczny uczniów szkoły rzemieślniczej odbył się wczoraj o godzinie 10 przed południem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej okręgowej p. Wincentego Jabłońskiego w obecności prezydenta miasta dra Weigla, wiceprezydenta dra Schmidta, referenta szkolnego radcy magistratu Zawiłowskiego. inspektora szkół p. Twaroga i przewodniczącego komisyi szkolnej p. Rozwadowskiego. Obecnemi byli także: członek komisyi szkoły przemysłowej r. m. Friedlein i członek Rady szkolnej Maciołowski. Uczniowie popisywali się z przedmiotów naukowych: religii, języka polskiego, niemieckiego, rachunków, historyi Polski, naturalnej, geografii, fizyki i geometryi. Odpowiedzi uczniów i wypracowania pisemne świadczą, że szkoła ta pod kierunkiem p. Aleksandra Pająka, o ile dozwala jej organizacya, pożądane wydaje owoce.

Po ukończeniu popisu p. Rozwadowski przemówił w serdecznych słowach, zachęcając uczniów do dalszej pracy. poczem kierownik szkoły p. Pająk odczytał klasyfikacyę, w czasie której prezydent dr. Weigel rozdzielił uczniom nagrody pieniężne w książeczkach Kasy Oszczędności z fundacyi śp. dra Dietla. Nagrody otrzymali: z klasy V Jan Grabowski 10 złr., Stanisław Piątkowski 7 złr.. Karol Kosek 7 złr.; z klasy IV A: Stanisław Mildner 6 złr., Izydor Juszyński i Józef Moszew po 5 złr.; z klasy IV B: Teofil Galas i Ignacy Kurek po 5 złr.; z klasy III: Piotr Korba 4 złr., 59 c., Tomasz Olej 3 złr.; z klasy II: Franciszek Kowalik 5 złr., Franciszek Włoczkowski 3 złr.; z klasy I: Jędrzej Pieczara i Józef Cieśla po książeczce do nabożeństwa; za pilne uczęszczanie do szkoły i bardzo dobre postępy w modelowaniu: Stanisław Zieliński i Michał Szczyrbuła po 4 złr., za bardzo dobre postępy w modelowaniu: Tomasz Bujak i Jakób Stachowski po 3 złr. Na pochwałę zasłużyli: z klasy V Jan Barko i Michał Kozłowski; z klasy IV A: Ignacy Chmielewski, Józef Ćwikła, Wilhelm Kluczyński, Andrzej Kulkiewicz, Jan Kumala. Henryk Opacki, Michał Szczyrbuła, Wojciech Weiss; z klasy IV B: Stanisław Lazarowicz, Michał Łabędzki, Stanisław Tasiecki; z klasy III Wiktor Bryniarski, Jan Dach, Wojciech Igła, Józef Kolarz, Kazimierz Malina, Marcin Pierzyński, Michał Wachsman. Wiktor Wajda, Maryan Zarzycki. Stanisław Zieliński; z klasy II: Franciszek Domagała, Longin Jaśkiewicz, Jan Jeleń, Ignacy Pieprzyk. Marcin Słuczek, Józef Wajda, Konrad Wojcicki; z klasy I: Wincenty Plucha, Jan Kosobudzki, Stanisław Kuderski, Jan Sobolewski, Stanisław Solarz, Paweł Tałach, Józef Zwoliński.

Po odczytaniu klasyfikacyi i poświęceniu kilku słów pamięci ś .p. Dietla, fundatora tej szkoły, przez p. Pająka. podziękował prezydent miasta dr. Weigel w imieniu miasta kierownikowi i gronu nauczycielskiemu za gorliwą pracę około kształcenia młodzieży rzemieślniczej. Stanisław Piątkowski uczeń klasy V podziękował w imieniu młodzieży prezydentowi miasta i Radzie za opiekowanie się stanem rękodzielniczym, poczem uczniowie wydali trzykrotnie okrzyk na cześć prezydenta: Niech żyje!

Następnie zwiedzali goście wystawę rysunków i modeli, urządzoną w przyległej sali.

Do szkoły uczęszczało w roku ubiegłym 493 uczniów, między temi najwięcej było uczniów profesyi szewskiej (142), stolarzy 65, ślusarzy 62, krawców 56, introligatorów 22, kowali 14, malarzy 11, kominiarzy blacharzy i tokarzy po 10. Reszta rzemiosł była słabo reprezentowaną.

† **Józef Bal.** Ze smutnego powracam obchodu. Dnia 11 b. m. odprowadziliśmy do grobu zwłoki śp. Józefa. Jeśli kto to nieboszczyk mógłby za poetą powtórzyć:

Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami.
Nigdy mi kto szlachetny, nie był obojętny...

Żył z nami i dla nas! Prawy Polak, kochający mąż i ojciec, a dla włościanina pan dobry w dawnem słowa tego znaczeniu, co to umiał go prowadzić i dbał o byt jego. Szlachcic, bo szlachetny, z sercem gorącem, gotowem do ofiar. Dziwnej przytem był skromności i nadzwyczajnej pilności w wykonywaniu powierzonych mu spraw publicznych. Na śp. Józefa zawsze liczyć można było. W grudniu r. z. chory już przyjechał o dwie mile na wybory do Rady powiatowej z mniejszych posiadłości,, a kiedy mu ktoś z obecnych zrobił uwagę. że zdrowia nie szannje—odpowiedział: Trudna rada, musiałem przecież dopilnować, aby wyborcy moi dobrze głosowali. Umiemy jeszcze czcić zasługi, więc nie wątpimy o sobie. Szlachta, urzędnicy, mieszczanie, włościanie, Rada powiatowa, straż ogniowa ochotnicza zebrały się nader licznie w dniu pogrzebu, aby zmarłemu oddać ostatnią przysługę. Tłum był kilkutysięczny, trumnę niosiono na ramionach, a kiedy już zwłoki spuszczono do grobu, łzy żalu błyszczały w oczach obecnych. Płakali jedni za prawym synem ojczyzny, a inni, co jeszcze nie znają pojęcia ojczyzny za panem dobrym, co ratował w biedzie, a w głodnych latach był opieką i pomocą. Śp. Józef długo chorował, ku końcowi często już był nieprzytomny, majaczył i zrywał się z łóżka. Na kilka chwil przed zgonem oprzytomniał, kazał wołać dzieci, usiadł na łóżku i powiedział głosem wyraźnym: Błogosławię was! Bądźcie dobremi Polakami.!

Druchu serdeczny! Prawy a szlachetny synu nieszczęsnej ziemi naszej, wraz z grudką ziemi rzucam na świeżą mogiłę tych słów kilka — niech świadczą, żeśmy Cię tak szanowali i kochali, jak Ty ukochałeś ojczyznę. jak ukochałeś ideę polską!

Wydział krajowy ogłasza konkurs celem nadania z początkiem roku szkolnego 1882/3 jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w c. k. Akademii Maryi Teresy (Teresianum) w Wiedniu. Podania należy wnieść do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 31 maja b. r.

Sąd powiatowy w Jarosławiu do dziś dnia używa napisu niemieckiego **k.** *k. Bezirksgericht in Jaroslau.*

Ze Zielonek donoszą nam, iż od czasu jak w okolicy zaczęto sypać okopy, zeszło się do tej wsi mnóstwo zawadyaków i włóczęgów i nie ma prawie dnia, aby kogoś z przechodzących lub z przejeżdżających nie napadnięto lub obdarto. Szczególnym postrachem dla tamtejszej ludności ma być jama znajdująca się niedaleko rogatek, na tę też żandarmerya baczną uwagę zwrócić powinna.

Bochnia, 14 maja. Kwartalne posiedzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego Bocheńskiego. odbędzie się w Bochni w sali Rady powiatowoj w dniu 20 b. m. o godzinie 11 przed południem.

W Sanoku zmarł Michał Cygnarowicz, doktor praw i kocipient adwokacki b. słuchacz uniwersytetu krakowskiego. Pogrzeb odbył się dnia 11 b. m. przy licznym udziale publiczności. Nad grobem przemawiał kolega zmarłego p. Władysław Chwalibóg.

Tarnów, 13 maja. Nuncyusz papieski msgr. Vannutelli przejeżdżał dzisiaj przez nasze miasto w towarzystwie X. biskupa krakowskiego. dążąc na konsekracyę świeżo mianowanego biskupa przemyskiego. W dworcu kolej witał go serdecznemi słowy tutejszy X. biskup na czele licznego duchowieństwa w obecności p. starosty. prezydenta sądu, burmistrza, oraz licznych korporacyi z reprezentantem załogi wojskowej. JEX. nuncyusz zaszczycił uprzejmemi słowy wiele z przedstawionych sobie osób, a odjeżdżając żegnany był gorącem „vivat" ze strony licznie na peronie zgromadzonej publiczności.

Wycieczka do Tenczynka w połączeniu z zabawą z tańcami urządza Stowarzyszenie Młodzieży handlowej w pierwszy dzień Zielonych Świąt dnia 28 b. m. Komitet rozpoczął energiczną działalność aby publiczności ułatwić wycieczkę przez obniżenie cen jazdy koleją do Krzeszowic i z powrotem, oraz zamówi odpowiednią ilość furmanek, które bezpłatnie biorących udział w zabawie odwozić będą z Krzeszowic do Tenczynka i napowrót. Następnie komitet postanowił zaproszenia rozsyłać i za zwrotem takowych bilety sprzedawać. Spodziewać się więc można, że tego rodzajn wycieczka i zabawa w tak pięknej i historycznej okolicy obok zamku Tenczyńskiego, znajdzie bardzo wielu zwolenników.

„Nowoje Wremia" z okazyi wyjazdu trupy krakowskiej do Pawłowska okazuje ojcowską troskliwość o fundusze Sejmu galicyjskiego, gdyż pisze: „wszystko to dobrze, niech przyjeżdżają (niby artyści nasi P. R.), ale za co Sejm galicyjski daje subwencyę, jeżeli teatr z krajn wyjeżdża!" — Widocznie *Nowomu Wremieni* jest nie na rękę teatr polski w Rosyi, skoro aż takie wyszukuje trudności.

Dziennik Poznański wzywa kraj aby szedł z pomocą teatrowi poznańskiemu. tak ważne stanowisko na kresach narodowości polskiej stanowiącemu przez zapewnienie mu subwencyi drogą składek 10cio-fenigowych.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa naukowego Polaków politechników w Dreźnie za półrocze zimowe 1881/2 roku.

Stowarzyszenie młodzieży polskiej, studyjącej w tutejszej politechnice. istniejące od r. 1874 a odnowione pod powyższą nazwą w maju 1881 roku, głównie za inicyatywą i staraniem kolegi Fel Romaszkana, w ubiegłem zimowem półroczu rozwijało się pomyślnie, mimo że liczba członków nie powiększyła się.

Towarzystwo liczy ośmiu członków, z których na wydział chemiczny przypada 5ciu i po jednym na wydziały mechaniczny, inżynierski i architektoniczny.

Posiedzeń odbyło Towarzystwo w ubiegłem półroczu 13 zwyczajnych i dwa walne. poświęcone wyłącznie sprawom towarzystwa.

Prócz tego obchodzono uroczystem posiedzeniem rocznicę Mickiewicza dnia 29 listopada z. r.

Wieczory zapełniane były prawie wyłącznie odczytami członków i dyspntami nad wywiązanemi ztąd kwestyami, w których członkowie jako też i licznie zwykle zgromadzeni goście żywy brali udział. Odczytów na zwyczajnych posiedzeniach było 9 a mianowicie:

G. Berlinerblau, 1) „Gdzie należy szukać granic podziału pracy". 2) „Kilka słów o indukcyi i dedukcyi". Mańkowski, „Nasze położenie" (dwa wieczory). — Makay, 1) „Życiorys Chopina". 2) „Chopin jako kompozytor". — Mikulicz, „Socyalne położenie kobiety o średniem przecięciowo wykształceniu". — Norblin. „Michał Anioł Buonarotti". — Przesmycki, „Fabrykacya mączki cukrowej z buraków". — Racięcki, „Historya maszyny parowej". (2 wieczory) — Silberstein, „Kwestya kobieca (2 wieczory).

Posiedzenie w rocznicę Mickiewicza odbyło się w obecności licznie zebranych gości tak panów jako też i pań. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego odpowiednią przemową, członek Mikulicz odczytał „Życiorys Mickiewicza"; członek Silberstein „Wstęp do Dziadów". a członek Makay „O stosunku Adama do Maryli, jakim się on w jego dziełach przedstawia". Na zakończenie jeden z gości p. F. deklemował „Redutę Ordona".

Biblioteka Towarzystwa powiększoną została przez zakupno „Historyi cywilizacyi w Anglii" Buckla 2 tomy: oraz darem p. E. Majewskiego z Warszawy jego broszury p. t.: „Potop biblijny i peryodyczne potopy ziemi". Obecnie liczy biblioteka 255 tomów. Z czasopism otrzymywało towarzystwo następujące: bezpłatnie od Redakcyj: *Dźwignię. Kuryera Pozn*, Od osób prywatnych i członków: *Dziennik Polski, Przegląd tygodniowy.* Za opłatą przesyłki pocztowej lub po zniżonej cenie: *Dziennik Poznański, Ateneum, Kłosy, Tygodnik Illustrowany, Przegląd Akademicki i Dyabła.* Wszystkim redakcyom i osobom za łaskawe względy składamy serdeczne podziękowanie.

Stan kasy: Remanentu 65·15 m. k. Przychodu 104·53 m. k., razem 169·68 m. k. Rozchodu 68·90, pozostaje w kasie 100·78 m. k. Zaległe wkładki wynoszą 12 m. k.

Kapitał żelazny umieszczony w Kasie Oszczędności miasta Drezna, wynosi 52·05 m. k., a więc majątek Towarzystwa 152·83 m. k., więcej jak w przeszłem półroczu o 24·35 m. k.

W skład zarządu wchodzili w ubiegłym półroczu: W. Makay przewodniczący, H. Silberstein sekretarz, J. Norblin bibliotekaz i A. Przesmycki skarbnik. Na przyszłe półrocze (letnie 1882) wchodzą S. Mikulicz przewodniczący, J. Norblin sekretarz, Makay bibliotekarz. A. Przesmycki skarbnik.

Stały adres Towarzystwa: *Polnischer Wissenschaftlicher Politechniker-Verein in Dresden.*

Na fundusz dla Weteranów 1831 r. nadesłał p. J. Z. z Wiśniowa 1 złr. w Administracyi *Reformy.*

Ulżenie wielkie zrobiono robotnikom galicyjskim, udającym się w porze letniej na roboty do Królestwa, gdyż uwolniono od wizowania paszportów w Brodach tych, którzy tylko przez 2 — 4 tygodni bawić tam zamyślają. Po za ten termin wiza jest konieczną.

Wiadomości policyjne. Bójka z policyantami. Dnia 12 b. m. przed południem skradł jeden flisak z galaru linę i drąg i został na wezwanie poszkodowanego w pewnym szynku na Kazimierzu przez policyanta przytrzymany. Obecnych w szynku do 30 flisaków rzuciło się jednak na policyanta i złodziej uciekł — został jednak na ulicy schwytany. lecz znowu przez drugich flisaków odbity i do szynku wciągnięty. Policyantowi przyszedł drugi żołnierz policyjny na pomoc, lecz w obec przewagi flisaków, którzy policyantów pięściami bili, nie mogli aresztowania złodzieja przeprowadzić. Mianowicie napadali policyantów bracia Jan i Franciszek Stasowicze, którzy wreszcie widząc, że publiczność — dowiedziawszy, się że tu chodzi o złodzieja, wzięła stronę policyantów — na galar uciekli, dokąd się także policyanci udali. Na galarze chciał Jan Stasowicz policyanta Buchtego dużym drągiem uderzyć, którym mu mógł łatwo czaszkę zgruchotać, lecz Buchti, który równie jak i jego spólnicy dotychczas nie użył białej broni — chociaż według przepisów miał do tego prawo — cięciem szabli w rękę Stasowicza, uszedł uderzenia. Tymczasem bracia Stasowicza odbili galar wraz z policyantami na środek Wisły, a inni flisacy z brzegu i z mostu wzywali Stasowiczów, ażeby policyantów do wody rzucili. Wtedy zjawił się brandmistrz straży pożarnej z sierżantem policyi Grabowskim na łodzi na pomoc, i aresztowano Jana Stasowicza, jako też Franciszka Stasowicza, który do wody skoczył i na Podgórze przepłynął. Oddano ich do sądu krajowego. Jan Stasowicz jest pokaleczony.

TEATR.

W sobotę przedstawiono w teatrze letnim „Rodzinę Fourchambault“. Sztuka ta należała do tych, które miały szczęście podobać się publiczności krakowskiej, a wykonanie jej było pod każdym względem zadawalniające. Obecnie w nowej obsadzie tu i owdzie wypadła słabiej. ale całość szła wcale dobrze a gra pana Żelazowskiego w roli Bernarda dominowała jak dawniej. Tylko publiczność nie wyważała się ze zadania, bo zgromadziła się w bardzo skromnej liczbie. Prawdą jest, że na wytłómaczenie mógłby ten i ów przytoczyć, że to sztuka znana, ale ponieważ i na nie znanych widywaliśmy teatr pusty, przeto trudno sobie wytłómaczyć tę obojętność dla sceny równającą się lekceważeniu, obojętność tem przykrzejszą, że okazywaną w chwili bolesnych przejść, gdy scena bardziej niż kiedy potrzebuje sympatyi i współdziałania publiczności.

Większe już szczęście niż komedye salonowe mają sztuki ludowe, które zwabiają liczniejszy zastęp. szczególniej na balkon. parter i ostatnie krzesła. Pomimo niepogody i chłodu teatr w niedzielę był dość zapełniony na „Czartowskiej ławie“. Występował w niej prawie cały personal teatralny, nawet podrzędniejsze role obsadzone były najlepszemi siłami a w chórach żeńskich był dobór osób, jakiemi nie każda scena pochlubić by się mogła. Godną uznania jest ta staranność artystów w zadowolnieniu publiczności.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatoryum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. millim.	Wiatr	Najw. i najm. ciep. C.	Zjawiska
13	2 p.	13·6	742·9	Z.	7·6	pochmurno
	10 w.	8·2	41·7	„	15·2	wieczór deszcz
14	7 r.	4·2	39·1	„		chwil. deszcz
	2 p.	10·2	37·7	„	3·1	„
	10 w.	5·6	37·4	Z.	12·0	„
15	7 r.	4·	37·2	Z.		wnocy deszcz

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z Akademii Umiejętności. Komisya archeologiczna odbyła dnia 13 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem p. J. N. Sadowskiego. P. T. Ziemięcki zdawał sprawozdanie z wycieczki swojej do Sieniawy, Grodziska, Leżajska i Podhorzec, w jesieni r. z. dokonanej. Na podstawie tych badań p. Ziemięcki odczytał swoją rozprawę p. t.: „Porzecza Sanu pod względem archeologicznym“ z okazaniem przedmiotów przez siebie tam zdobytych, jak: fibule, pieniążki Antoniusza i cesarzowej Sabiny, grot krzemienny od dzidy, strzałki, mnóstwo okrzesków i czerepów z naczyń glinianych. Zabytki tak te, jak i poprzednio znajdywane, potwierdzają istnienie drogi wodnej, handlowej, łączącej od czasów klasycznej starożytności przez San i Wisłę, bogate i cywilizowane naddniestrzańskie i czarnomorskie kraje z bursztynodajnemi wybrzeżami Bałtyku. Poszukiwania p. Ziemięckiego dzięki uprzejmości ks. E. Sanguszki w Podhorcach dokonane, przyniosły bogaty plon archeologiczny. Cały majątek podhorecki okazał się jakby jednem wielkiem grodziskiem, otoczonem niemniejszej doniosłości cmentarzyskiem niecialopalnem. W Grodzisku zdobyto: dwie bransolety bronzowe. sprzączki takież. tak zwaną żawnicę i pisankę obie szklanne, mnóstwo innych okazów z żelaza, szkła i gliny. Z mogił wyszczególnia się mianowicie jedna, w której obok kościotrupa mężczyzny i kobiety znaleziono: miecz i narzędzie w kształcie buzdygana żelazne, dwa wędzidła, liczne obręczami żelaznemi otoczone, klamry od pasa bronzowe, bransoletę złotą i takąż blaszkę w ustach kościotrupa, naszyjnik z paciorków karniolowych i naczyńko gliniane. W innych znaleziono pierścienie bronzowe, między innemi z haczykowatem zakończeniem (Hakenringe), paciorki z łupku kaolinowego, krzemyki i czerepy gliniane. P. Z. odnosi cmentarzysko jak i grodzisko to do wieku przejściowego od pogaństwa do chrześcijaństwa tj. do IX lub X w.

W dyskusyi nad tym przedmiotem brali udział pp. Sadowski, Umiński, Kirkor, Ossowski.

Następnie sekretarz dr. K. Hoszowski odczytał ustęp z swojej rozprawy p. t.: „O zasługach i fundacyach Jana Welsa medyka krakowskiego z XV w. z wiadomością o ubytym kościele ś. Piotra na Garbarach w Krakowie.“

Dział ekonomiczny.

Komitet przemyskiej wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do publicznej wiadomości, że w dziale bydła rogatego zgłoszenia tylko do dnia 19 b. m. wnoszone być mogą, niemniej że i we wszystkich innych działach w krótkim bardzo czasie ze względu na brak miejsca zaprzestanie deklaracye przyjmować.

Uprasza przeto PP. rolników i przemysłowców, którzy mają zamiar wystawę obesłać o jak najśpieszniejsze nadesłanie deklaracyj.

Wiedeń, 15 maja. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffeé Stierböck.) Targowica St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono 3.516 wołów, z których 1.113 z Galicyi, 1.760 węgierskich, 643 niemieckich. Targ był mdły.

Notowano galicyjskie 52.50 — 56, węgierskie 53 — 60, niemieckie 53 — 59.

Wiedeń, 13 maja.

Pszenica na wiosnę, 12·25 — 12·75, na maj, czerwiec 12·——12·05. na jesień 10·92 — 10·95. Owies na wiosnę 7·85 — 7·90 Owies na jesień 6·92—6·95 Owies handlowy 8·15—8·25. Zyto węgierskie —·———·—, Zyto na wiosnę 9.·——9·25, Żyto na jesień 8·25—83·0. Kukurudza na maj, czerwiec 7·55—7·60, gotowa 7·————·—.

Spirytus 32·25—32·50.

Pszenica 13 maja. Berlin 13·30, na wrześ. paź. 11·95. Wrocław 12·80, Szczecin 12·70 Kolonia 13·20 na lipiec 12·76 Paryż 14·38, na czer. 14.15 na lip. sier. 13·68, na 4 miesiące od maja 13·08.

Spirytus 13 maja. Berlin 26·60, na maj 27·42 na czerwiec lipiec 27·50, na sierpień wrzesień 28·38, Szczecin 26.10, na maj czerwiec, 26·— na lip. na sierp 26·90 na wrześ. paź. 27·72. Hamburg (100 litr. na 100%) 22·10, na lipiec sierpień 22·50, na sierpień wrzesień 23·05. na wrześ. paźdz. —·—.

Nafta 13 maja. Wiedeń 15·50 Tryest —·—. Hamburg 8·25. na maj —·— —·— na sierpień grudzień 9·08. Brema 7·10 mark. Antwerpia 17·50 fr. Filadelfia —·—.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą nam, iż roboty około ufortyfikowania tego miasta już się rozpoczęły.

Car przyjmował w środę na audyencyi warszawskiego generał gubernatora Albedyńskiego, tudzież członków komisyi do uregulowania sprawy czynszowników, marszałka szlachty ks. Ogińskiego i hr. Czackiego.

Prawitielstwiennyj Wiestnik donosi, iż pan Erazm Pilz, otrzymał koncesyę na wydawanie w Petersburgu w języku polskim tygodnika polityczno-społecznego p. t. *Kraj. Gołos* w artykule wstępnym wita sympatycznie pozwolenie wydane na nowe pismo polskie.

Według *Nowoje Wremia*, miasto Smiła na Ukrainie, pięć razy w ostatnich czasach się paliło. Pożar w Fastowie zniszczył 15 domów izraelickich.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 15 maja. A. Bauer bawi we Lwowie w sprawach szkół fachowych przemysłu domowego, ztąd jedzie do Kołomyi dla zwiedzenia szkoły garncarskiej.

Przemyśl, 13 maja. Zjazd z powodu jutrzejszej uroczystości, nadzwyczajnie liczny. Od rana, każdym pociągiem przybywają nowi goście z najrozmaitszych stron kraju. Kler obu obrządków bardzo licznie reprezentowany. Ze Lwowa przybył rano metropolita obrz. gr. kat. ks. Józef Sembratowicz, brat jego, sufragan ks. Sylwester Sembratowicz. tudzież biskup łaciński, ks. Morawski. Wieczornym zwykłym pociągiem krakowskim o godz. 6 min. 15 przybył nuncyusz papieski arcybiskup Vanutelli w towarzystwie biskupa krakowskiego, ks. Dunajewskiego. Na dworcu uroczyste powitanie przez reprezentantów wszystkich tutejszych władz autonomicznych. rządowych i korporacyj. Oczekiwali mianowicie przybycia monsig. Vanntellego: Arcybiskup Sembratowicz, sufragan ks. Sembratowicz, biskup Morawski, biskup Łobos, biskup przemyski obrz. gr. kat. ks. Stupnicki, dalej elekt ks. Łukasz Solecki, którego konsekracya i intronizacya odbędzie się jutro: zastępca prezesa sądu obwodowego. p. Pressen, starosta Zajączkowski. burmistrz dr. Dworski z radnymi Frankowskim i dr. Łobaczewskim, nareszcie bardzo liczne grono duchowieństwa obu obrządków, kahał izraelicki, młodzież szkolna i niezliczone tłumy publiczności, przeważnie izraelickiej. Po wyjściu monsig. Vanutellego z wagonu, powitał go ks. Łukasz Solecki dłuższem przemówieniem łacińskiem, w którem podniósł z naciskiem silne przywiązanie obu obrządków do Stolicy Apostolskiej, prosząc zarazem nuncyusza. ażeby był tłómaczem tych uczuć wobec papieża. Odpowiedział ks. Vanutelli również po łacinie, iż z radością wita te zapewnienia. poczem burmistrz dr. Dworski powitał gościa (po łacinie) w imieniu miasta. W końcu przemówił po łacinie dr. Rosenbach jako naczelnik izraelickiej gminy wyznaniowej. Z procesyą odprowadzono ks. Vanutellego do katedry obr. rz. kat., gdzie pobożnym udzielił błogosławieństwa, poczem udał się na chwilowe mieszkanie do rezydencyi ks. Soleckiego.

O godzinie w pół do 9 przyjechali ze Lwowa: Namiestnik Potocki, marszałek Zyblikiewicz, deputacya senatu akademickiego z rektorem Piętakiem na czele. członkowie Wydziału krajowego: hr. Badeni i Wereszczyński, i bardzo liczne grono duchownych obu obrządków z najodleglejszych stron wschodniej Galicyi. Powtórzyło się znowu powitanie przez elekta ks. Soleckiego, biskupa ks. Stupnickiego i reprezentantów wszystkich władz miejscowych. Z Krasiczyna przybył książe Adam Sapieha. Na czele Rady powiatowej przybył p. Przedrzemirski. który był również przy przyjęciu ks. Vanutellego. Namiestnik Potocki zajechał do starosty Zajączkowskiego, gdzie wieczorem herbata, marszałka Zyblikiewicza zaś pomieszczono w wspaniale urządzonych i przystrojonych apartamentach zabudowania magistratualnego. Wieczorem rzęsista illuminacya całego miasta: z niektórych domów i z ratusza oświetlonego powiewają chorągwie o barwach papieskich. Do późnej nocy niezwykły ruch po ulicach.

Przemyśl, 14 maja. Od świtu, mimo niepogody, przejmującego zimna, deszczu, gradu i śniegu, który w południe pobielił dachy, panował niezwykły ruch na ulicach. O godzinie 9 z rana rozpoczęła się uroczystość konsekracyi i intronizacyi. Monsigr. Vanuttelego sprowadzono do katedry z procesyą, pod baldachinem, równie jak ks. elekta. Soleckiego. Szlachta okoliczna była licznie reprezentowaną. Przybył Skarbek Borowski, Wolańscy Mikołaj i Erazm, Adam ks. Sapieha. Włodzimierz hr. Dzieduszycki i w. i., wszyscy w polskich strojach. Konsekracyi dokonał arcybiskup Vanuttelli, a asystowali elektowi: biskup przemyski obrz. gr. kat., ks. Stupnicki, i biskup lwowski obrz. rz. kat., ks. Morawski. Prócz tych książąt kościoła byli obecni w katedrze: Metropolita lwowski ks. J. Sembratowicz i biskup sufragan ks. Sylwester Sembratowicz, biskup krakowski ks. Dunajewski, biskup sufragan przemyski ks. Łoboz. Z wielką uroczystością w obecności bardzo licznie zebranego kleru obu obrządków, dalej licznych delegacyj, reprezentantów zakonów rozmaitych, odbyła się ceremonia konsekracyi, następnie intronizacyi, po której elekt. ks. Solecki, już jako biskup, udzielił wiernym benedykcyi. Uroczystość zakończyła procesya z katedry do kościoła OO. Franciszkanów. O godzinie 2ej z południa uczta u ks. biskupa Soleckiego; wzięło udział przeszło 200 osób zaproszonych.

Wiedeń, 15 maja. Za odznaczenie się w walkach hercegowińskich otrzymał kapitan Kazimierz Pomiankowski order żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną. a porucznik Jan Niesiołkowski wojskowy krzyż zasługi z dekoracyą.

Wiedeń, 15 maja. Wszystkie dzienniki występują przeciw ministrowi Conradowi z powodu spraw szkolnych w Czechach i Morawii.

Wiedeń, 15 maja. Ankieta taryfowa dla 3ciej grupy dziś się ukonstytuowała. Sprawy zbożowe przekazano Schellenbergowi, mąkę Rappaportowi napoje Reichowi.

Praga, 15 maja. Dzienniki tutejsze zapewniają, że Sejm krajński zostanie rozwiązany.

Buda-Peszt, 15 maja. W *Egyertetcs* oświadcza Falk co do spraw hercegowińskich. iż nastąpić musi aneksya albo ewakuacya. Spodziewają się bardzo gorącej rozprawy w Sejmie w sprawie kredytu pacyfikacyjnego.

Petersburg, 15 Maja. Do *Petersb. Zeit.* donoszą z Białegostoku. że obawiają się tam napadów na żydów, ponieważ przebrani agitatorowie namawiali do rabunków. Zydzi udali się o opiekę do naczelnika policyi, który przebrał się za żebraka i udał się do dzielnicy żydowskiej. Gdy w nocy wtargnęli się do tej dzielnicy ludzie zamaskowani i zaczęli rabować, naczelnik policyi przebrany za żebraka dał sygnał i rabusie zostali otoczeni przez policyę. Z dowódzcy zamaskowanego zdarto maskę z twarzy i okazało się. że był on kolegą naczelnika policyi. Nie jest to zresztą jedyny przykład organizowania przez policyę napadów na żydów.

Paryż, 15 maja. Według pewnych wiadomości w zamachu dublińskim wzięło udział przynajmniej 10 osób. Woźnica, który powoził jednym z dwóch powozów użytych przez sprawców, miał zostać aresztowanym.

Paryż, 15 maja. W procesie spowodowanym upadkiem Union générale, została kulisa stanowczo uwolniona od poboru ostatnich akcyj Union, skutkiem czego na giełdzie kursa poszły w górę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 maja (urzędowe). Fmp. Dahlen donosi d. 14 bm. — że oddziały wojsk rozłożone około Grebak, na Korjen-planina i w dolinie Rakietnicy, przepatrolowaly te okolice we wszystkich kierunkach, i wprawdzie nie znalazły nigdzie większych oddziałów powstańców, ale stwierdziły obecność kilku niełatwo uchwytnych małych oddziałków bandyckich, które plądrują gminy. ale zręcznie unikają wszelkiego starcia z wojskiem. Część tych oddziałów napierana przez wojsko, cofnęła się ku północy i zarządzono zaraz co potrzeba, celem dalszego ich ścigania. Z doniesień komendantów oddziałów w dolinie Rokitnicy i Czarnej rzeki, wnosić można, że ludność tych okolic prawie całkowicie wróciła już do domów i oddaje się pracy w polu. a przy pojawianiu się wojsk składa objawy przychylności i lojalności. Wogóle zdaje się, że w tych okolicach bierze górę dążenie do przywrócenia prawnego porządku. W okolicy Foczy stosunki są jeszcze najmniej ustalone. Dzieją się liczne rozboje, przeciw którym wojska skutecznie działają. Oddział 14 batalionu strzelców zrobił d. 6 bm. zasadzkę nocną pod Celebic na powstańców. którzy wzdłuż rzeki Toa powracali z rabunku, przyczem 4 powstańców zginęło.

Praga, 15 maja. W czeskiej grupie większych posiadłości wybrany do Rady państwa konserwatywny kandydat Nadherny. Wiernokonstytucyjni nie wzięli udziału w wyborze.

Buda-Peszt, 15 maja. Lewica i umiarkowana opozycya będą wnosić o odroczenie ustawy o pokryciu pacyfikacyjnego kredytu. Z wytężeniem oczekują tu wyjaśnienia sytuacyi ze strony rządu. Szlawy nie dał się skłonić do pozostania w urzędzie.

Petersburg, 15 maja. Rodzina cesarska przesiedliła się z Gatczyny do Peterhofu.

Londyn, 15 maja. Biuro Reutera donosi z Kairu d. 14 bm. wieczorem: W skutek tego, że kedyw wzbrania się nawiązać stosunki z ministerstwem, naradzał się komitet Izby notablów z ministrami i z przywódcami partyi wojskowej i udał się następnie do kedywa. Komitet proponował, aby Mahmud. który obraził kedywa. ustąpił z gabinetu, a kedyw innego prezydenta ministrów zamianował. Kedyw przyjął tę propozycyę i zawezwał Mustafę, który według dobrze poinformowanego źródła miał przyjąć miejsce ministra. Kedyw przedsięwziął ten krok w porozumieniu z Francyą i Anglią, aby zyskać na czasie. Gdy jednak Mustafa waha się objąć prezydyum, przeto rozbicie się układu jest jeszcze możliwe.

Londyn, 15 maja. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola pod datą dzisiejszą: Depesza Porty do egipskiego ministerstwa oświadcza, że zwołanie Izby notablów bez sankcyi kedywa jest w sprzeczności z konstytucyą. Sułtan pragnie utrzymania *status quo* takiego. jaki Tewfik objął. Porta protestuje przeciw oświadczeniu egipskiego ministerstwa, że tureckim wojskom lub tureckiemu poselstwu stawi zbrojny opór. Gdy Egipt tworzy część integralną państwa, a zwierzchnictwo sułtana nad niem jest niezaprzeczalne, przeto ci, co sprzeciwiają się rozkazom sułtana, będą pociągnięci do odpowiedzialności. Dalsza depesza Porty do kedywa, pochwala jego opór stawiony ministerstwu.

Paryż, 15 maja. Eskadra francuska. przybywająca z Pireu, połączy się przy wyspie Krecie z angielską eskadrą przybywającą z Korfu. poczem obie odpłyną do Egiptu. Francya z Aglija wysłały reprezentantom u innych mocarstw identyczne depesze przedstawiające kroki poczynione co do Egiptu.

Paryż, 15 maja. Książę Bassano oświadcza. że opowiadanie jakoby ks. Ludwik Napoleon, w kraju Zulusów był zamordowany przez ludzi wysłanych w tym celu przez londyńskich emigrantów francuskich, zupełnie jest fałszywa. Bassano towarzyszył byłej cesarzowej do kraju Zulusów, i tam kilku Zulusów przyznało. że natarli byli na księcia.

Paryż, 15 maja. *Journal officiel* ogłasza austryacko-francuski traktat handlowy.

Konstantynopol, 15 maja. Turecko-rosyjska konwencya co do zwrotu kosztów wojennych, została ostatecznie podpisana. Rządowy turecki parowiec transportowy Mouk a demei Nuzret rozbił się na Czarnem morzu. Z załogi utonęło 55 ludzi — między niemi i komendant. Pomiędzy 50 uratowanymi jest kilku rannych.

Bukareszt, 15 maja. Izba w obradach nad interpelacyą w sprawie dunajskiej, odrzuciła wszystkie wnioski, a uchwaliła broniony przez rząd zwykły porządek dzienny.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 15 maja 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·75	76·65
„ srebrna „	77·50	77·55
„ złota „	94·40	94·40
5% Austr. Renta pap. nowa	92·80	92·70
4% Węg. „ „	89·35	89·25
6% „ „ złota	120·—	120·—
Losy z r. 1860	131·—	131·—
„ „ 1864	175·—	175·—
„ premiowe węg.	119·75	119·50
Londyn	119·90	119·90
Napoleondor	9·52	9·52
Marka	58·60	58·60
Dukat	5·63	5·64
Ruble papierowe	121·50	121·62
Lombardy	143·—	140·35
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	828·—	828·—
„ kredytowe	346·40	345·70
„ Karola Ludwika	314·75	314·25
„ Lwowsko-Czerniow.	173·25	173·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	164·50
„ Koszycko-Bogum.	150·—	150·—
„ Północno zachodnie	208·—	208·50
„ Anglo Banku	129·—	129·—
5% Obligacye Indemn. gal.	101·—	101·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	166·—	165·—
Berlin dnia 15 maja 1882.		
Wiedeń	170·60	170·45
Banknoty	170·70	170·45
Warszawa	206·65	206·55
Ruble	207·—	207·—
5% Listy zast. król. polsk.	63·70	63·60
4% „ likwidacyjne	54·90	54·70
Akcye Karola Ludwika	134·62	134·12
„ kredytowe	593·—	588·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codzi[illegible] od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp [illegible]dzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 15/5.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 40	121 70
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 60	58 65
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 50	9 53
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	100 30	100 90
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 25	101 —
4	„ „ „ „	87 50	88 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 40	103 —
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	101 70
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 15	99 60
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	100 —	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 —	99 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 40
	Lwów, dnia 12/5.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	320 —	323 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	109 25	100 75
4	„ „ „ „ „ „ 100	— —	— —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 50	102 85
5	„ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 42	102 —
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat „ „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 60	101 15
	Wiedeń, dnia 13/5.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 65	76 80
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 55	77 70
4	„ „ złota „ „ 100	94 40	94 55
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 80	92 95

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 —	130 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	174 70	175 10
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	172 50	173 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztnkę 1	146 25	147 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 90	120 05
4	„ „ „ „ „ 100	89 35	89 50
5	„ pap. „ „ „ 100	87 —	87 15
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	119 75	120 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	118 50	119 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	— —	— —
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 75	100 25
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 75	101 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 75	99 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 25	98 75
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 —	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	104 —	104 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	37 50	38 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	28 —	28 25
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 30	119 70
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 75	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 25	100 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 25	106 25
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	101 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	93 —	93 50
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	100 10	100 50

%		płacą	żądają
6	„ „ rustykalne za złr. 100	102 50	103 50
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	95 50	96 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 75	100 95
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 85	101 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 65	94 90
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 90	94 30
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	106 50	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 30	100 70
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	97 80	98 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 —	94 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 30	100 60
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 75	92 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 50	135 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 65	92 85
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 60	91 60
	LOSY.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	177 —	177 50
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	41 50	42 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	111 75	112 25
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 —	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	— —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 60	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42 50	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 75	39 25
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 —	20 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	53 50	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	24 50	25 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	47 25	47 75
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	126 25	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	29 50	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 —
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	129 —	129 25
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	118 30	118 50

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	245 —	246 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	345 70	345 90
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	341 50	342 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	828 —	830 —
5	Unionbank na 100 złr.	128 40	128 60
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	173 —	172 75
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2658 —	2663 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	196 —	196 50
5	Karola Ludwika na 210 „	314 25	314 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	149 50	150 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	172 75	173 25
bez %	Morawsko-szląskie centr.	27 50	28 —
bez %	Prag Duxer	62 75	63 25
5	Rudolfa na 200 złr.	167 75	168 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	165 25	166 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	335 25	335 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	143 —	143 50
5	Ungar. Gal. I. Przemysl-Łupk. na 200 „	160 —	160 50
5	Nordosty na 200 „	164 75	165 25
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 64	[illegible]
	20-to Frankówki „ „	9 52	9 53
	20-to Markówka „ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 81	9 82
	Funty szterlingi „ „	11 97	12 —
	Tureckie liry złote „ „	10 82	10 84
	Banknoty włoskie „ „	46 35	46 45
	Ruble papierowe „ „	121 50	122 —
	Warszawa, dnia 13/5.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 70	— —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 50	86 70
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	93 70	— —
	„ „ „ „ IIa „	92 65	— —
	„ „ „ „ IIIa „	91 40	— —

Prawnik

mający kwalifikacyę kandydata adwokatury znajdzie umieszczenie w mem biorze adwokackiem w Nowym Sączu.

323 **Dr. Kazimierz Żelechowski.**

Dr. Med. Witold Jaroszyński

ordynuje przez sezon letni począwszy od 1 Maja w Karlsbadzie.

Mieszka „Kaiserstrasse" dom „Warschau."
(221-19-50)

Podpisana pozwala sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, iż od dnia 1 Maja br. przyjmuje **kołnierzyki, mankiety i koszule**

do prania i prasowania

w mieszkaniu przy ulicy Długiej Nr. 22, I. piętro w oficynie.

Upraszając o łaskawe względy, kreślę się z szacunkiem

Maria Ernestyna Kępińska z Wiednia.
299-6 6

Pod Nr. 6 w ulicy Blichowej, zaraz za kościołem S. Mikołaja, dostać można codziennie

mleka kwaśnego
i śmietany
chleba wiejskiego z masłem

i później poziomek. 311 3 3

Tamże można się prywatnie stołować.

METALOWE

wanny, wanienki dziecinne, sitzbady bidety, prysznice, parówki, i lodownie, water-closety pokojowe i nad kanał, hegary, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy do obsługi chorych i dla wygody zdrowych

nabyć można w pierwszym zakładzie

wyrobów blacharskich
W. KOSYDARSKIEGO

przy ulicy Szewskiej w Krakowie.

Aparata powyższe uzyskały na wystawie przyrodniczo-lekarskiej 1881 odznaczenie.
267-8-24

Okólnik.

W miesiącu Czerwcu 1882 r. nastąpi trzeci i ostatni zaknp dzieł sztuki do rozlosowania. Dyrekcya przeto ma honor upraszać Szan. PP. Korespondentów Towarzystwa, o nadesłanie pieniędzy za rozsprzedane akcye, spisu członków, oraz akcyj nieumieszczonych, **najpóźniej do dnia 10 miesiąca Czerwca b. r.**

Kraków, dnia 1 Maja 1882 r. 303-3-3

Dyrekcya Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Kapelusze Damskie

najmodniejsze i w wielkim wyborze, znajdują się w Magazynie Strojów Damskich **A. Popławskiej,** dawniej Fajtowej, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 5, I. piętro w domu gdzie skład futer W. Armatysa.
266-1-3

MIESZKANIE

na I. piętrze
ul. Sławkowska, l. 31 dom narożni;

dziewięć pokoi

z balkonem wychodzącym na planty,
wraz z ogródkiem

jest do wynajęcia od 1 Lipca br.

Bliższych wyjaśnień udzieli p. Marya Wysocka, II. piętro Nr. 5. ul. Bracka. 319 2 3

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Weidlingau

pod Wiedniem,

stacja kolei Zachodniej (Elisabeth-Westbahn) 20 minut od Wiednia.

Lekarz zakładowy:
Dr. Maksymilian Gumplowicz.

Otwarcie sezonu d. 20 Kwietnia.

Bliższych wiadomości udziela Zarząd Zakładu Weindlingau pod Wiedniem.
231-10-12

Dla pozyskania i utrzymania zdrowia okazało się bardzo skutecznem

LECZENIE CZYSZCZĄCE KREW

na wiosnę

gdyż usuwa ono niejeden gnieżdżący się w ciele naszem zarodek ciężkich chorób.
NAJZNAKOMITSZYM i NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM KU TEMU JEST

J. Herbabny'ego stężony Syrup Sarsaparillowy.

J. Herbabnyego stężony Syrup Sarsaparillowy działa łagodnie rozpuszczająco i znakomicie czyści krew, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobotwórcze składniki, które czynią krew gęstą, włóknistą, nieprzydatną do szybkiego krążenia, tudzież wydziela z ciała wszystkie zepsute i chorobne soki, nagromadzony śluz i żółć — ważne przyczyny wielu chorób — **w sposób nieszkodliwy i bez bolu.**

Działa przeto wybornie **w zaparciu stolca, w nawałach krwi do głowy, szumie w uszach, zawrotach i bólach głowy, w cierpieniach hemoroidalnych i artrytyzmie, w zaflegmieniu żołądka, złemu trawieniu, obrzmieniu wątroby i śledziony, w obrzmieniu gruczołów, złośliwych liszajach i wysypkach skórnych.**

Cena flaszki oryginalnej wraz z broszurą 85 kr. — pocztą więcej o 15 cnt. na zapakowanie.

J. Herbabny, Apteka „zur Barmherzigkeit" Wiedeń, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem" i P. Mikolasch apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILOWCE M. Quirini; W RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI Włodzimirski apt.; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w Ustrzykach J. Riedl, w Żółkwi Apteka obwodowa. 226-6-6

KAMIENICA

w Rynku Głównym, składająca się z trzech numerów, dwóch frontów, trzechpiętrowa z dwoma oficynami, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość **przy ulicy Staro-Wiślnej u właściciela realności Nr. 21. — Z wykluczeniem pośrednictwa.** 292-6-10

Zastępuje Machiny Parowe

bez urządzenia kotłów i komina

wolny od koncesyi, bezpieczny, o znacznie mniejszych kosztach ruchu

OTTO NOWY MOTOR

z zupełnie cichym chodem

o sile ½—50 koni.

Fabryka Motorów Gazowych
Langen & Wolf w Wiedniu

Laxenburgerstrasse 53. 103-6

ZAKOPANE.

Zakład przyrodoleczniczy Dra Wen. Piaseckiego na „Klemensówce" połączony odtąd z obojętną cieplicą „Jaszczurówka" w organiczną całość pod kierownictwem podpisanego, otwarty zostanie w tym roku **15 Maja.** O wysokiej leczniczej wartości Zakopanego jako tatrzańskiej stacyi klimatycznej rozpisywać się zbyteczne. Oprócz odżywczego klimatu są środkami leczniczemi: hydro-helio-elektroterapia obok leczenia dyetycznego i leczniczej gimnastyki. Poczta i telegraf w miejscu. Bliższych szczegółów udziela listownie na żądanie

293-3 **Dr. Wenanty Piasecki.**

RYMANÓW

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

otwarty zostanie w dniu 1 Czerwca 1882.

Kąpiele i woda do picia. Łazienki dobrze urządzone. Mieszkania dla gości w pięknem położeniu górskiem lasami otoczonem. Woda szczawa słono-żelazista, jod, brom i lit zawierająca.

Skład główny wody mineralnej ze źródeł Tytusa, Klaudyi i Celestyny utrzymuje:

a) W. J. Ihnatowicz we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3.
b) W. Kruk kupiec w Przemyślu.
c) W. Konstanty Wiszniewski, apteka „Pod Gwiazdą" w Krakowie.

Do innych składów wkrótce rozesłaną zostanie.

Czerpanie wód odbyło się w obecności zdrojowego lekarza Dra Józefa Dukieta.

Zakład położony od Zagórza stacyi kolei Gal. Węgierskiej: gościńcem mil 5, od Rzeszowa mil 10. Poczta i telegraf w miasteczku w Rymanowie. Broszury informacyjne na żądanie bezpłatnie wysyła

Zarząd kąpielowy w Rymanowie.
313 3 3

Browar Piwny Parowy w Słotwinie

(stacya kolei Karola-Ludwika)

w pełnym ruchu będący, z całkowitem urządzeniem i zapasami

jest do wydzierżawienia

na dłuższy przeciąg czasu, pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u właściciela Hotelu Krakowskiego w Krakowie.
54 6-6

Trawa Miodowa

holcus lanatus, na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka.

Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni 4 złr. 50 ct.
108 **Przy odbiorze naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.** 24-24

Zamówienia upraszasię adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz w Bochni.**

XIX. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po ośmnastoletnich korzystnych wynikach, mianowicie

8, 9 i 10 Czerwca 1882

w Wrocławiu

wystawę i targ machin i sprzętów

gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela współpodpisany radca gospodarczy **W. Korn,** Matthiasplatz 6; — do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej **do końca Marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wrocław, w Styczniu 1882 r. 106-9

Zarząd Wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego
W. Korn. *B. Wyneken.*

Hotel Krakowski w Krakowie

przy Plantacyach położony

został obecnie co do wewnętrznego urządzenia **kompletnie wyrestaurowany** i z powodu czystości, wygody i cen umiarkowanych poleca się względom P. T. podróżujących.

W tym samym budynku jest

Zakład kąpielowy

z wannami miedzianemi i porcelanowemi, parową łaźnią, tuszami zimnemi i basenem, kąpielami nasiadowemi i łaźnią ziołową.

Ceny kąpieli już od dnia 1 Października 1881 są **znacznie zniżone.**

72-8-8 *Zarząd Hotelu Krakowskiego i Łazienek.*

MAJĄTEK ZIEMSKI

położony koło Krosna, o 5 kilometrów od stacyi kolei transwersalnej, z domem murowanym eleganckim, z budowlami gospodarskiemi w najlepszym stanie, ze znacznym inwentarzem żyjącym i martwym, z gorzelnią i innemi budowlami murowanemi, obszar 940 morg.

do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość u Rządcy Hotelu Krakowskiego. 15-4-4

MORSZYN

Zdrojowiska Solankowo-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze

do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi i zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego" jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny", takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: **w Krakowie** u pana **J. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich), we Lwowie** w aptekach pp. K. Mikołasza, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, **Z.** Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; **w Czerniowcach** w handlu p. Ignacego Schnircha: **w Stanisławowie** u p. J. Macury; **w Stryju** u p. Zagórskiego, **w Jassach w apt.** pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; **w Roman**re apt. p. Maksa Frankla; **Bakau** w handlu w Jurista; **w Botuszanach** w handlu p. M. Spilwla; **w Suczawie** w aptekach pp. Mik. Karczepskiego i p. Juliusza Fieberta. 7-18-18

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Mikołajskiej Nr. 6 w Krakowie

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

polki, francuski i angielki — oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 242-5-10

FABRYKA

WYROBÓW POJAZDOWYCH, WOZÓW GOSPODARSKICH i SANI

ADOLFA MEISSNERA W KRAKOWIE

Kleparz, plac główny Nr. 4.



Pracując przez lat 12 w pierwszorzędnych fabrykach powozowych tak w stolicach jak niemniej w znakomitych miastach fabrycznych Europy, starałem się po powrocie do kraju pracownię stelmachską ojca mojego, istniejącą w tem samem miejscu od lat 40 ulepszyć.



Połączywszy z pracownią stelmachską kuźnię, lakiernię itp. warstaty wchodzące w zakres wyrobów powozowych, prowadziwszy ulepszone pomocnicze maszyny, zaopatrzywszy się w znaczne zapasy dobrze wyschniętego drzewa, sesorów styryjskich, lakierów oryg. angielskich firmy *Nobles Hoare* w Londynie itp. wszelkich potrzebnych przyborów — potrafię dziś przy pomocy zdolnych robotników pracujących w fabryce mojej wykonać wszelkie roboty wchodzące w zakres fabrykacyi powozów ku zupełnemu zadowoleniu P. T. Odbiorców.

Liczne świadectwa i pochlebne opinje znawców wyrażają się o wyrobach moich, że te **tak pod względem gustu i dokładności wykończenia nie tylko dorównują wyrobom fabryk zagranicznych, ale je nawet ze względu na dobroć materyału przewyższają.**

Utrzymuję zawsze na składzie gotowe **powozy, bryczki, wózki, wolanty, tarantasy, wozy gospodarskie i sanie** i wykonuję je również na zamówienie.

Wszelkie przeróbki i naprawy uskuteczniam dokładnie i na termin.

Wykonywam również wszelkie **przyrządy dla straży pożarnych**, jako to: **wozy rekwizytowe, beczkowozy, drabiny mechaniczne, gąsiory** itp.

Polecając się łaskawym względom Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności dodaję, że fabryka moja znana jest **z cen umiarkowanych.** 14-17-30

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*